

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. stycznia 1898.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki 40.000 zł.

Pierwsze czytanie wniosku posła Cieńskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby co roku lustrował każdą Radę powiatową przez swoich urzędników.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jabłońskiego o powiększenie liczby posłów z miast i przyznanie głosu werylnego Prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i rektorowi Politechniki we Lwowie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o pozwolenie gminom na bezpłatny pobór surowicy i soli dla bydła.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji adresowej w sprawie adresu do Tronu. Mowy pp.: Szczepanowskiego, Pinińskiego, Nowakowskiego, Komisarza rządowego hr. Łosia i sdawozdawcy Wojciecha hr. Dzie duszyckiego. Uchylenie poprawek pp. Okuniewskiego i Nowakowskiego. Przyjęcie projektu adresowego komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Strzyżów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie Głoty pp.: Wójcika, Kramarczyka i Jędrzejowicza Edwarda. Przyjęcie wniosku komisji.

Wniosek p. Vayhingera o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych.

Wniosek p. Soleskiego do zmiany ustawy o nadzorach szkolnych.

Interpelacya p. Potoczka o zaprowadzenie monopolu wódczanego.

Interpelacya p. Krempe w sprawie służebności lasowych w dobrach Baranów.

Interpelacya p. Wachnianina w sprawie napisów ruskich na c. k. urządach.

Porządek dzienny 13. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki**, Stanisław **Niezabitowski**, Andrzej hrabia **Potocki** i Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół dziesiątego

posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie zgłoszono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół jedenastego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień
27. stycznia 1898.

996. L. s. 1205. Gmina Hujsko, przez p. Nowakowskiego, o zapomogę na zasiewy wiosenne — do komisji budżetowej.
997. L. s. 1206. Gmina Trutowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
998. L. s. 1207. Krokiewicz Piotr, przez p. Romanowicza, o poparcie eksploatacyi czystego węglanu wapna w Białem kamieniu do wyrobu wody sodowej — do komisji przemysłowej.
999. L. s. 1208. Moroz Ludwika, wdowa po słudze krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, przez p. Urbańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1000. L. s. 1209. Gmina Czyszki, przez p. Jaworskiego, o wyłączenie jej ze spółki wodnej w Olesku — do komisji gospodarstwa krajowego.
1001. L. s. 1210. Gmina Nowosiółki, przez p. Urbańskiego, o zapomogę lub pożyczkę na odbudowanie szkoły — do komisji szkolnej.
1002. L. s. 1211. Gmina Nienadowa, przez p. Nowakowskiego, o przyzwolenie na zapłacenie kosztów leczenia Emila Kędzierskiego z gminnego funduszu ubogich — do komisji gminnej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Nowakowski. Ponieważ go w sali nie ma, proszę czytać dalej.
- Sekretarz p. **Urbański** (czyta):
1003. L. s. 1212. Nauczyciele powiatu Jaworowskiego, przez p. Szeptyckiego, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
1004. L. s. 1213. Wiłeszczuk Feliks, przez p. Fruchtmanna, o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
1005. L. s. 1214. Kowalska Anna, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajow., przez p. Chamca, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1006. L. s. 1217. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Osuchowskiego, o utworzenie apteki w Boryni — do komisji petycyjnej.
1007. L. s. 1218. Ten sam, przez tegoż p., o regulacyę Stryja z dopływami — do komisji gospodarstwa krajowego.
1008. L. s. 1219. Gmina Podzwierzyniec, przez p. Potoczka, o uwolnienie jej od płacenia myta na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk — do komisji drogowej.
1009. L. s. 1221. Gmina Horozanna mała z przysiółkiem Saska dominikalna, przez p. Jaklińskiego, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
1010. L. s. 1222. Gmina Jaśliska, przez p. Wiktora, j. w. — do komisji budżetowej.
1011. L. s. 1223. Gmina Posada Jaśliska, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1012. L. s. 1224. Gmina Wujskie, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1013. L. s. 1225. Gmina Besko, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1014. L. s. 1226. Gmina Niebieszczany, przez tegoż p., o зниżenie podatku w roku bieżącym z powodu nieurodzaju — do komisji podatkowej.
1015. L. s. 1227. Obszar dworski Darowa i gminy: Darów, Tokarnia, Surowica i Moszczaniec, przez tegoż p., o odpisanie podatków i o zapomogę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
1016. L. s. 1228. Gminy Wola Piotrowa, Karlików, Przybyszów i trzy inne, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1017. L. s. 1229. Gmina Krasna, przez p. Karatnickiego, o zapomogę, j. w. — do komisji budżetowej.
1018. L. s. 1230. Gmina Balnica, przez p. Wiktora, o spowodowanie zapłacenia przez przedsiębiorców budowy kolei lokalnej Łupków-Cisna odškodowania za zużycie szutrowisk, dróg, mostów i pól gminnych — do komisji petycyjnej.
1019. L. s. 1231. Gmina Besko, przez p. Milana, o zasiłek na ubezpieczenie brzegów rzeki Wisłoka — do komisji gospodarstwa krajowego.

1020. L. s. 1232. Gmina Przedmieście, przez p. Żardeckiego, o utworzenie gimnazjum w Łańcucie — do komisji szkolnej.
1021. L. s. 1233. Gmina Podzwierzyniec, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1022. L. s. 1234. Gmina Wola dalsza, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1023. L. s. 1235. Gmina Żołynia, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1024. L. s. 1236. Gmina Krzemienica, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1025. L. s. 1237. Gminy Ostrów i Białoboki, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1026. L. s. 1238. Gmina Sonina, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1027. L. s. 1239. Gmina Hussów, przez tegoż p., j. w. — do komisji szkolnej.
1028. L. s. 1240. Gminy: Burczyce nowe i stare i okoliczne, przez p. Sozańskiego, o zniesienie myta na drodze Rajtarowskiej w Sadtkowicach — do komisji drogowej.
1029. L. s. 1248. Gminy: Chocin, Krasne, Majdan, Bereźnica szlachecka i inne, przez p. Karatnickiego, o uwolnienie od płacenia datku na akuszerki — do komisji petycyjnej.
1030. L. s. 1249. Gmina Słobódka dżuryńska, przez p. Rudrofa, o subwencję na budowę kościoła — do komisji budżetowej.
1031. L. s. 1250. Wydział pow. w Turce, przez p. Osuchowskiego, o zmianę ustawy o tępieniu zarazy pyskow-racicowej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1032. L. s. 1251. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Kosthajma, j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
1033. L. s. 1252. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o podwyższenie funduszu subwencyjnego i zasilenie funduszu pożyczkowego na budowę dróg — do komisji drogowej.
1034. L. s. 1253. Wydział pow. w Tłumaczu, przez p. Theodorowicza, o regulację rzeki Worony — do komisji drogowej.
1035. L. s. 1254. Magistrat i komisya teatralna w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencję dla teatru im. Aleksandra hr. Fredry — do komisji budżetowej.
1036. L. s. 1255. Obywatele m. Stanisławowa, przez tegoż p., j. w. — do komisji budżetowej.
1037. L. s. 1256. SS. Miłosierdzia w Nowosiólkach, przez p. Schnella, o zasiłek na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
1038. L. s. 1257. Bursa im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie, przez tegoż p., o subwencję — do komisji budżetowej.
1039. L. s. 1258. Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Cieleckiego, o podwyższenie subwencji na cele ogólne Towarzystwa — do komisji budżetowej.
1040. L. s. 1259. To samo, przez tegoż p., o podwyższenie subwencji na kursa handlowe w Czernichowie — do komisji budżetowej.
1041. L. s. 1260. To samo, przez tegoż p., o subwencję na lustratorów sklepów Kółek rolniczych — do komisji budżetowej.
1042. L. s. 1261. Zakład wychowawczy sierot izrael. w Krakowie, przez p. Rottera, o subwencję — do komisji budżetowej.
1043. L. s. 1262. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
1044. L. s. 1263. Zarząd szkoły w Jeleniu, przez p. Andrzeja Potockiego, o przyznanie tamtejszym nauczycielom dodatku drożyznianego — do komisji szkolnej.
1045. L. s. 1264. Czudec Marya nauczycielka, przez p. Czartoryskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1046. L. s. 1265. Indyszewska Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Borkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1047. L. s. 1266. Lewicka Tacyanna, wdowa po nauczycielu, przez p. Karatnickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1048. L. s. 1267. Pydynkowska Emilia, przez p. Zolla, o zasiłek dla zakładu restaurowania starych haftów w Krakowie — do komisji budżetowej.

1049. L. s. 1268. Sawicka Julia, wdowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1050. L. s. 1269. Terlecki Jan, paroch w Tuczempach, przez p. Hamoraka, o zwrot kosztów melioracji bagien erekcyjnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
1051. L. s. 1272. Mieszkańcy okolicy Dynowa, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o wybudowanie szpitala w Dynowie — do komisji sanitarnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki 40.000 zł. (All. 127.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. P. Dr. **Wereszczyński.** Wnoszę imieniem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do załatwienia komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odstąpienia tego sprawozdania komisji administracyjnej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Cieńskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby co roku lustrował każdą Radę powiatową przez swoich urzędników. (All. 128.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Cieński.

P. Cieński. Wysoki Sejmie! Do postawienia niniejszego wniosku spowodowało mnie długoletnie obserwowanie stosunków powiatowych, które w wielu powiatach nie są tego rodzaju, by można powiedzieć, że nic do życzenia nie pozostawiają. Stwierdzą to pp. Posłowie, zasiadający w tej Wysokiej Izbie, którzy są zarazem członkami Rad względnie Wydziałów powiatowych.

Zakres działania tych instytucji autonomicznych zwiększa się coraz bardziej wskutek naturalnego rozwoju społeczeństwa, nowe czasy, nowe potrzeby.

Podniesienie ekonomiczne ludności, będące jednym z głównych zadań Wydziałów powiatowych, nakłada na nie

obowiązek budowania dróg, zakładania szpitalów, kas oszczędności, kas pożyczkowych, one mają wykonywać kontrolę nad gospodarką gminną, że pominię już inne działy obowiązkowych czynności Wydziałów powiatowych.

Wszystkie te agendy spełniają Reprezentacye powiatowe wedle swoich sił i najlepszej wiedzy, ale siły te nie mają nad sobą systematycznej kontroli fachowej, któraby z jednej strony usuwała dostrzeżone usterki, z drugiej zaś strony udzielała dyrektywy co do działania na przyszłość. Wykonywanie bowiem agend Wydziałów powiatowych nie leży w rękę ludzi fachowych, oddanych wyłącznie tym agendum, a w dodatku członkowie Wydziałów Rad powiatowych zmieniają się.

Do Wydziałów i Rad powiatowych wchodzi przy wyborach nowe osoby z takim spraw nieobeznane. Główna więc czynność wykonawcza spoczywa na personalu urzędniczym Wydziałów powiatowych.

Ale personal urzędniczy Wydziałów powiatowych nie zawsze składa się z ludzi fachowych. Wieleby więc kosztowały Reprezentacye powiatowe i ich organa wykonawcze, gdyby zaprowadzono ciągłą peryodycznie powtarzającą się lustracyę czynności Wydziałów powiatowych.

Czuając nad sobą taką kontrolę fachową, urzędnicy Wydziałów powiatowych z tem większą usilnością staraliby się o sumienne wykonywanie swoich obowiązków, którym często z powodu braku fachowego pouczenia nie są w stanie pomimo najlepszych chęci należycie odpowiedzieć. W szczególności kontroli takiej potrzebuje rachunkowość i kasowość Wydziałów powiatowych.

Tu niezbędnym potrzebem jest czujne oko wyższej władzy wykonawczej autonomicznej.

Wydział krajowy, który przynajmniej raz w rok przekonałby się bezpośrednio co się w każdym zakątku kraju dzieje, miałby więc jasny przegład tego, co się dzieje w powiatach, podnosiłby zalety działalności powiatów spełniających wzorowo swoje obowiązki, co byłoby bodźcem dla innych Reprezentacji powiatowych i tak wyrodziłaby się szlachetna emulacya któraby wyszła na dobro ludności poszczególnych powiatów a tem samem i całego kraju.

Wiem, że podobna kontrola musi za sobą pociągnąć pewne koszta, lecz powiaty chętnie je poniosą, gdyż korzyści z takiego zarządzenia zbyt są widoczne.

Pod względem formalnym proszę, by Wysoka Izba raczyła łaskawie odesłać mój wniosek do komisji gminnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji gminnej. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Jabłońskiego o powiększenie liczby posłów z miast i przyznanie głosu wirylnego Prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i rektorowi Politechniki we Lwowie. (Al. 129).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoki Sejmie! Sprawa, którą chcę przedstawić, nie jest nową. Już od roku 1861 niemal corocznie różne miasta, przeważnie 8 miast, z tych 30 nieobdarzonych mandatem w tej kwestji petycyonuje do Wysokiego Sejmu. Niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie rozlegał się głos śp. Chrzanowskiego jakoteż śp. Hausnera, którzy wymownymi słowy tę myśl popierali.

Nie dość na tem, 7 razy zajmowała się Wysoka Izba tą sprawą i wydawała polecenie Wydziałowi krajowemu do jej badania, a Wydział krajowy w licznych przedłożeniach swoich dawał także wyraz koniecznej potrzebie pomnożenia ilości posłów z miast.

Zdaje się, że było to dlatego, że sprawa ta jest słuszną i sprawiedliwą. Jeżeli porównamy stosunki miast naszych ze stosunkami miast innych w całej monarchji, to stanowczo miasta nasze są znacznie upośledzone.

Zamiast wywodów, pozwolicie Panowie, że trochę cyframi przemówię. I tak: w Voralbergu razem na 3591 ludności i 22.000 zł. podatków przypada 1. poseł z miast, w Niższej Austrii na 7.000 ludności i 53.000 zł. podatków bezpośrednich, na Bukowinie na 10.000 ludności i 74.000 zł. podatków, w Morawach na 12.000 ludności, 73.000 zł. podatków, w Czechach na 15.000 ludności, 98.000 zł. podatków, w Galicyi na prawie 17.000 ludności i 112.000 zł. podatków przypada 1 poseł z miast.

Przyznacie Panowie, że różnica ogromna jest między krajami bezpośrednio po nas idącymi a nami, bo o 25.000 zł. podatków, t. j. o taką sumę podatkową, z której w Voralbergu byłoby wybranych 5 posłów. Wobec tego jesteśmy stanowczo w niekorzyści.

Prócz tego statystyka dalej pokazuje, że w innych krajach koronnych już mniejsze miasta jak Rastadt mający 1285 mieszkańców, płacących trochę ponad 3.000 zł.

podatków ma osobnego posła, w Niższej Austrii są także miasta o 5.000 mieszkańców, płacących 20.000 zł. podatków, jak Akwila, Gradysko i inne, tych miast jest znaczna ilość. Upośledzenie więc jest tak widoczne, że wymowy na to niepotrzeba. Tu przemawiają same cyfry. Ludność miast u nas w kraju, mówię cyframi przybliżonymi, żeby się w jednostkach nie gubić, wynosi 1,200.000 głów. Z tego ma osobnego posła tylko 400.000 mieszkańców, a 800.000 mieszkańców, jest pozbawiona własnego posła. Tytułem podatków bezpośrednich według obliczenia z roku 1887 miasta płacą do 4 milionów, reszta całego kraju płaci 7 milionów, a posłów mieliśmy w tej Izbie więcej nad 16⁰/₁₀, podczas gdy do Rady państwa na 63 posłów z kraju naszego, 16 posłów z kuryi miejskiej, a więc wypada 25⁴/₁₀ % w kuryi miejskiej do Sejmu wypada ten procent zaledwie na 16 i mały ułamek.

Zdaje mi się, że cyfry w tym wypadku wyraźnie przemawiają. Dalej jest jeszcze ta anomalia, że wiele z tych miast, które mają prawo głosowania do Rady państwa, są tego prawa pozbawione przy wyborach do Sejmu. Jest to anomalia, bo kto może ocenić doniosłość tego czynu, gdy głosuje na posła do Rady państwa, ten ma tę samą kwalifikację, gdyby głosował na posła do Sejmu.

Dalej jeżeli weźmiemy co do ilości ludności i co do podatków, to mamy, że w większej własności wypada 1 poseł na 58.000 zł. podatku, w mniejszej własności 1 poseł na 84.000 zł. podatków, w kuryi zaś miast wypada 1 poseł na 118.000 zł. podatków. No, uzasadniać więcej nie potrzebuję, statystyka tu mówi najlepiej. Te są powody, które mnie posła z miast skłoniły, żem wniosek ten postawił, wdzięczny tym Panom, z całej Izby, którzy raczyli wniosek ten poprzeć.

Muszę się wytłómaczyć, dlaczego postawiłem wniosek tylko co do 5 miast. Ja mam przekonanie, że aby mózł głosować na posła, trzeba wiedzieć, na co się tego posła wybiera, jakie jest jego przeznaczenie, czego od niego wymagać można. (Brawa). Dlatego kierowałem się tu nie tylko cenzusem podatkowym, chociaż ten brałem także na uwagę, lecz także cenzusem inteligencji.

Ja, proszę Panów wolałbym, żeby w Izbie zasiadał poseł wybrany kilkuset głosami, jak, żeby nie daj Boże, doszło w Izbie tej do tego, żebyśmy mieli kiedyś tu ludzi, którzyby rzucili nam w twarz, że ich 24.000 wyborców wybrało.

(P. Jaworki. Doskonale!).

a całkiem co innego mieli w myśli niż my, nie czcili tego, co my czcimy, aby na to, co jest nam najdroższe, śmieli takie słowa powiedzieć, jakie bałbym się z ust wypuścić, wobec Wysokiej Izby. (Brawa).

Dlatego stawiam te 5 miast, bo Podgórze płaci 28.000 zł. podatków bezpośrednich, ma 489 wyborców, z tych przeszło 100 jest z inteligencji. Bochnia ma do 10.000 mieszkańców, 748 wyborców, z tych przeszło 1607 inteligencji, Wieliczka i Wadowice razem mają 11.000 mieszkańców, 700 wyborców 240 z inteligencji, Brzeżany i Złoczów mają razem 21.000 mieszkańców 12.000 wyborców, przeszło 300 z inteligencji.

Prócz tego uważałem w zestawieniu tem, o ile mniejsza posiadłość uciierpi przez przełożenie do kuryi miast dotychczasowych wyborców z kuryi wiejskiej. Jednak ilość ta posłów jest na ogólną ilość wyborców mała i znikająca, tak, że według najgłębszego mego przekonania, nie wywrze to żadnego wpływu.

I tak: Podgórze na 270 wyborców ma z miasta 26, Bochnia na 250 wyborców ma z miasta 18, Wieliczka i Wadowice ma na 512 wyborców, ma z miasta 49 wyborców, Sanok i Jasło ma w kuryi miejskiej 20 wyborców na 470, Brzeżany i Złoczów 40 wyborców na 500 wyborców.

Przyznacie Panowie, że ta ilość jest tak znikająca, że na ogólny rezultat wyborów w kraju wpływu nie wywrze, a miastom da się to, co im się należy i sądzę, że Wysoka Izba uwzględniając wniosek pozyska narodowych pracowników, którzy wyjdą z miast tych. Dlatego najgoręcej wniosek ten popieram.

Prócz tego proszę o przyznanie głosu wirylnego prezesowi Akademii umiejętności i rektorowi politechniki. To także nie jest myśl moja, Wysoka Izba nawet to już uchwaliła, jednak nie wszystko, co raz sankcyi nie otrzymało, i drugi raz musi nie otrzymać. Sądzę, że Wysoka Izba kierując się poczuciem sprawiedliwości drugi raz raczy uchwalić przyznanie głosu wirylnego tym dwom instytucjom i jeżeli ta uchwała sankcyi nie otrzyma, to będziemy wiedzieli, że robiliśmy to, czego wymaga sprawiedliwość i słuszność, reszta nie od nas zależy.

Teraz proszę Panów wytłumaczyć się powinienem z tego, że stawiam to jako wniosek odrębny. Był już podobny wniosek stawiany, jednak wniosek powiększenia liczby posłów z miast nie był konkretny, nie wiedziało się dobrze czego się chce, a powtórę był połączony z kwestyą zaprowadzenia 5. kuryi.

Wniosku tego ani ja, ani moi koledzy podzielający moje przekonanie nie podpisaliśmy. Bo zaprowadzenie kuryi piątej uważamy za demoralizację wyborców, za groźne dla Sejmu i kraju i szkodliwe dla narodu naszego.

(P. Adam Jędrzejowicz. Tak jest!)

Proszę Panów, argumentami którymi przeznaceni koledzy z klubu demokratycznego nas zwalczyć chcieli, myśmy się przekonali nie dali. Bo proszę Panów. Pierwszym punktem było, że to jest idea bliskiej przyszłości a skoro to jest idea bliskiej przyszłości, klub demokratyczny podnieść ją powinien.

Ale proszę Panów, jeżeli my ekonomicznie dojdziemy do tego, że już nie kura w garnku będzie na objad u robotnika ale będzie miał bodaj syty żołądek, jeżeli idąc śladem Zybkiewiczów i Badenich, dojdziemy do tego, że będziemy mieć szkoły a w nich nauczycieli, jeżeli dojdziemy do tego że na ulicach miast będzie się rozlegać „Jeszcze Polska nie zginęła“ a nie „Czerwony sztandar“

(JE. P. Jaworski. — Doskonale!)

jeżeli dojdziemy do tego, że w sercu każdego robotnika, każdego obywatela biednego w kraju, będzie tętnić serce polskie a nie mrzonki, wówczas proszę Panów ta idea przyszłości, ciałem się stanie, bo sądzę, że wówczas ani jednego człowieka nie będzie w tej Wysokiej Izbie czy w środku, czy na prawicy, czy na lewicy któryby za tem nie głosował, wtedy wszyscy za tem głosować będziemy.

Dziś Panowie my zanałdo cenimy ten jedyny przybytek nasz parlamentarny, gdzie głos polski się rozlega, abyśmy go pozwolili znieważyc w taki sposób w jaki nasza ojczyzna w niektórych publicznych miejscach była znieważana. (Brawa).

Dziś na przedstawicielei piątej kuryi zgodzić się nie możemy, bo to nie jest woła wyborców, nie jest życzeniem ogółu nie jest potrzebą kraju. Jest to tylko proszę Panów życzeniem i dążeniem garstki agitatorów, którzy chcą w mętnej, choćby krwią zabarwionej wodzie ryby łowić.

(P. Dr. Bernadzikowski. To jest postulatem ogółu!)

(Głos. To nie prawda!)

Proszę Panów, drugi argument, że my przecież między lud przyjąć mamy i przynieść mu przyznanie tych praw. (Mowca zwraca się do p. Szczepanowskiego).

Panie Szczepanowski! chciałeś iść między lud, chciałeś kraj podnieść, wszak ostatnim Twoim wnioskiem propinacyjnym chciałeś tysiące zapewnić dla kraju naszego, by zaprowadzić szkoły wszędzie, chciałeś

pracować dla naszego ludu, idź między lud duchem, a jeżeli ciałem zechcesz iść nie daj Boże by Cię spotkało to, co spotkało bliskiego Twego sąsiada.

Proszę Panów, słyszeliśmy także argument, że to racya stanu wymaga, żeby nas nie uprzedzono, że to z ław rządowych przyjdzie. Przyznam się Panowie, że nie mogę zrozumieć tej argumentacji, która się domaga, żeby złe przyspieszyć. Jeżeli jest coś złego to daj Boże, aby jak najdalej od nas było, a jeżeli przyjdzie z czasem i stanie się koniecznym substratem obrad naszych, to tego czasu nie powinniśmy przyspieszać. — Zresztą nie przesądzam zdania Wysokiej Izby, ale ja chociaż jestem pewnie posłusznym poddanym i chętnie nakłaniam się do tego, co z ławek Wysokiego Rządu wychodzi, to w tym wypadku w moim przekonaniu będę nawet choćby stamtąd wyszło, przeciwny temu. (Brawa).

Proszę Panów, mówicie że prawdopodobnie nie powrócą sceny z roku poprzedniego. Przed kilku dniami za wiedzą JE. Marszałka jeździłem do Rzeszowa razem z posłem Rotterrem. — Z nami jechał kapłan z Łańcuta ogólnie tam czczony i szanowany. Obecnie w sąsiedztwie moim wakuje mandat do Rady państwa po s. p. Hompeschu. Agitacya rozwinięta jest bardzo wielka. Na zebraniu w Łańcutcie poseł do Rady państwa miał przemowę i tam uczył w ten sposób zebranych, przecież macie kredę, jeżeli nie będą głosować na tego posła, którego proponuję, to możecie oznaczyć jego plecy, przecież każdy może kupić za parę krajcarów soli i jeżeli wojsko iść będzie, możecie mu sól w oczy ciskać.

To jest przedsmak, jak będziemy mieli przyszłe wybory, to jest odpowiedź na to, co Panowie mówią, że prawdopodobnie otrzeźwienie się u nas nastąpi. Sądzę, że tego nie będzie. Z tych powodów my nie podpisaliśmy wniosku o reformę wyborczą w duchu zaprowadzenia kuryi piątej. (P. Bernadzikowski: Nie szkodzi.). Z tych powodów, które wyłuszczyłem, stawiam wniosek o powiększenie ilości posłów z miast tych, które dorosły do tego. Upraszam Wysoką Izbę, aby ten wniosek poprzeć raczyła. (P. Bernadzikowski na koszt kraju!). Co do kwestyi formalnej zdawało się nam najwłaściwsiem, żeby ten wniosek odesłano do komisji reformy wyborczej z tem, żeby tego roku zdała sprawozdanie, a gdyby to z jakichkolwiek powodów było niemożliwe, aby Wydział krajowy raczył

na przyszły rok w sprawie tego wniosku przedłożyć sprawozdanie. (Brawa i oklaski).

P. Romanowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wysoka Izbo! Szanowny mowca poprzedni powiedział, że żądanie zaprowadzenia piątej kuryi wyszło od garstki wicherzycieli. Prostuje faktycznie, że jest to wniosek podpisany przez kilkunastu posłów tej Wysokiej Izby, do których i ja się zaliczam. (Brawa).

P. Jabłoński. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

Marszałek. Muszę skonstatować, że tak, jak ja mówę p. Jabłońskiego słyszałem, nie powiedział on, że wniosek ten pochodzi od garstki wicherzycieli, gdyby był to powiedział, byłbym go do porządku wezwał. Słyszałem co innego, a mianowicie że żądanie to stawiane bywa ze strony garstki agitatorów jednak nie użył tych wyrazów w odniesieniu do wnioskodawców. Naturalnie, pozostawiam p. Jabłońskiemu dać p. Romanowiczowi odpowiedź, jaką uzna za stosowną, muszę jednak skonstatować, że gdyby p. Jabłoński był to powiedział, byłbym obowiązany wezwać go do porządku, i byłbym z pewnością obowiązkiem ten spełnił.

P. Jabłoński ma głos:

P. Jabłoński. Po wyjaśnieniu JE. Marszałka zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Jabłońskiego, by jego wniosek odesłano do komisji dla reformy wyborczej, do głosowania. — Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych. W porozumieniu z p. wnioskodawcą usuwam ten punkt z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia następuje 5. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa.

W porozumieniu z p. wnioskodawcą usuwam ten punkt z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Następuje 6. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o pozwolenie gminom na bezpłatny pobór surowicy i soli dla bydła. Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Winniczuk. (Ail. 130).

P. Winniczuk Wysoka Pałato!

Zważywszy szczo rik 1897 buw dla hospodariw rilnykiw duże nieszczęśliwyj i lychyj a to z przyczyny, szczo od poczatku wesny aż do końca lypnia majże kaźdoho dnia doszczi padały, szczo na hruntach moczarowatych ani zbiża ani trawy hospodari i $\frac{1}{4}$ czasty ne zibrały a po nad rikamy hde jest hrunt propuszczalnyj to kilkajciat raziw w liti woda wyływała, to zasiwy i trawy zatoplała, a na tomist namułu na tych zasiwach lyszala a hde horbowaty hrunta nastupyla hradobyt i wsio powybywała, tak szczo hospodari ne majut czym wyżywyty sia ani szczo nastupujeczu wesnu posijaty i z przyczyny takoji słoty ne tilko szczo zbiże żadno wydatku ne wydawało, ale pasza dla karmu chudoby ciłkom ne zdorowa bo odna z namułem a druha od słoty stuchła, szczo chudoby, na i podywyty sia na tuż ne może, to hospodari rilnyki tratiat i na chudobi, bo taja chudobyna zamist poprawyty sia to jeszcze hirsze chudne od takoji nezdorowoji paszy. Do takoji nezdorowoji paszy konieczno potreba soły chudobi bodaj dwa razy na tyżeń dawaty a ne ma za szczo jej kupyty. A takoji soły w sełach pidhirskich jest bohato.

Z toji przyczyny Wysokij Sojm zwołył uchwałyty hospodaram selskim posiadajuczym rohatu chudobu na pobir surowyci ne tylko w tych hromadach, w kotrych żupy silni znachodiat sia, abo kotri sut blysko żup silnych dostarczyty widpowidnu czast soły dla chudoby i to abo ciłkom darmo abo po znacžno zniżenoi cini. Tym samym przyczynyt sia Wysokij Sojm chot w małoji czasty do pidnesenia chowu rohatoji chudoby w naszym kraju.

Pid wzhladom formalnym wnoszu widosłanie toho wnesku do komisiji silnoji.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisiji solnej. Nikt głosu nie żada? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad projektem adresu do tronu.

Głos ma poseł Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Szanowne zgromadzenie! Dyskusya, której byliśmy świadkami wczoraj, należy do najbardziej charakterystycznych z tych wszystkich, których dotychczas wysłuchałem w tej Wysokiej Izbie.

Jest ona charakterystyczną zarazem w tem, co powiedziano, jak i o tem, czego nie powiedziano.

Czuć przedewszystkiem w tej dyskusyi, jak w postępowaniu Sejmu od początku jego zwołania tego roku, że sejm jako ważne ciało ustawodawcze i prawodawcze posuwa się do całej odpowiedzialności za swe enuncyacye i że nastrajany jest odpowiednio do chwili, w której ważna enuncyacya jego opinii ma się odbyć. Widać przedewszystkiem, że my wszyscy wiemy, iż mamy mnóstwo nieprzyjaciół, którzy tylko czychają na jakikolwiek błąd z naszej strony, ażeby na nas napaść. Dlategoż ten ton umiarkowany w żądaniach Wysokiej Izby, który się przebiega tak w tekście adresu, jak też w mowach ten adres popierających.

Widocznem jest, że to, co nam teraz głównie na sercu leży, jest niepostawienie jakiejś kwestyi galicyjskiej obok kwestyi czesko niemieckiej i innych, które dlatego już są tak nadzwyczajnie trudne do rozważania tylko, że przeciwnie chcemy zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, ażeby się przyczynić do pacyfikacyi i uspokojenia stosunków i do wybrnięcia z tej trudnej pozycyi, w której się znalazła cała Monarchia, a także poszczególne kraje tej Monarchii. Dla uzasadnienia tych uwag pozwoli mi Izba, że w kilku słowach streszczę wrażenia, które wczorajsza dyskusya na mnie zrobiła, jako też przebieg przedwstępny akcyi parlamentarnej. A tu pozwolę sobie zacząć raczej od końca, to jest na przemówieniu posła Kramarczyka.

W ciągu całej dyskusyi było widocznem, że mowcy nakładają na siebie pewne, że tak powiem wędzidło, żeby nie dać się porwać do wyrażen takich, któreby odpowiadały niebezpieczeństwu i doniosłości sytuacji, a któreby może mogły być zrozumiane fałszywie lub przekręcone.

W tem usposobieniu Sejmu, że wszyscy czuliśmy, że jest coś niedopowiedzianego, w tem usposobieniu przemówił poseł Kramarczyk, i dał wyraz naturalnym uczuciom, które się znajdowały w duszy każdego z nas i to z taką prostotą i szczerością, że mimowoli każdy musi to uważać jako naturalny wybuch przekonania, a nie jako manewr polityczny. (Brawo).

Powiem, że w tej chwili poseł Kramarczyk dał dowód, że nie zasklepił się tylko w sferze jednej warstwy społeczeństwa, tylko współpracując w sejmie z nami wiele lat, czuje się członkiem całego narodu i wypowiada uczucia wszystkich sfer społeczeństwa naszego, całego narodu. (Brawo). Pozwolę sobie teraz zwrócić uwagę na jeden głos, który z początku mógł się wydawać jako głos opozycyjny t. j. przemó-

wienie posła Średniawskiego. Jednakowoż to przemówienie składa się z 2. części, składa się z części krytykującej stosunki krajowe i z części dodatniej zaznaczającej stanowisko mowcy i jego przyjaciół politycznych, odnośnie do kwestyi przed nami, t. j. do adresu Co do jej pierwszej części w kwestyi krytycznej powiem, że może właściwe miejsce na tę część było w komisji budżetowej, ponieważ w praktyce parlamentarnej udzielenie pieniędzy jest związane niejako z zażaleniami, które każdy poseł wypowiada temat spraw publicznych.

To jest taki tradycyjny nexus, który przedstawia pewną korzyść, podczas gdy przy dyskusji adresowej, jak słusznie poseł Kramarczyk powiedział, przedewszystkiem należy wypowiedzieć to, co nam wszystkim jest wspólne; a że poseł Średniawski w ten sposób pojął doniosłość dyskusyi dowodem jego zakończenie, choćby mniej dobitnie wyrażone. że znajduje w adresie takie ustępy i będzie głosował za adresem. Ja uważam taki akces właśnie po tym wstępie krytycznym za nadzwyczaj doniosły i ważny fakt, okazujący ogólne uczucie, które się objawia nie tylko w tym Sejmie, ale i w całym kraju wobec niebezpieczeństwa nam zagrażającego. Jest to pewny instykt samozachowawczy, który cechuje organizmy zdrowe, gdzie poczucie łączności przeważa nad wszystkimi względami osobistymi, klasowymi i prywatnymi. (Brawo).

Zaliczam więc także i tu jako objaw dodatni i niesprawiedliwiający takie nadzieje na przyszłość.

Nie będę zajmował Wysoką Izbę przemówieniem posła Jędrzejowicza, albowiem wiceprezes koła polskiego nie mógł inaczej zrobić, jak tylko tutaj w Sejmie bronić tej polityki, której się trzymał w kole a którą poprzeć ze stron poza wiedeńskich, t. j. poza sferę parlamentu Wiedeńskiego, będących jest zadaniem kraju. On tylko spełnił swój obowiązek jako wiceprezes koła i jako wyraziciel jego poglądów w Wiedniu. Nie będę także długo się zajmował głosem posła Okuniewskiego. Może być, że Izba by mi wdzięczną była, gdybym dał temu głosowi to, co się nazywa ciętą odprawą i może kto inny się nawet tego podejmie; ja się tego nie podejmuję, a to z przyczyn czysto osobistych; znam szanownego posła i jego rodzinę. Od wielu lat sam mam przekonanie, że po pewnych ekscentrycznych krokach, które cechują jego wystąpienie w Wiedniu i tutaj, wyrobi się człowiek użyteczny; tak jak Göthe

powiedział: „Und wenn sich der Most noch so wunderlich geberdet, er wird doch einmal Wein“. (Wesołość).

Przedewszystkiem jeżeli powiedziałem kilka słów o jego ekscentrycznym występowaniu, to nie ja jeden jestem, który w ten sposób mogą się o nim odezwać, bo zapewne w Radzie państwa wszyscy posłowie czescy, Słoweńcy i Kroaci reprezentanci słowiańskich narodów prawdopodobnie jego stanowisko znaleźli co najmniej ekscentryczne i dziwne. Jeżeli więc szanowny poseł w przyszłości nie będzie się obawiał ugody z innymi — brawo — to przewiduję, że będzie miał przed sobą arenę pożytecznej pracy tembardziej, że spodziewam się, że on, który tak mało ma zamiłowania do biurokracji, nie będzie działał według dewizy biurokracji. którą pewien pisarz angielski skreślił w motto, (jak czego nie zrobić :) Wszystko to przedstawia pogląd, że wszystkie trudności, z którymi my walczymy, ale które my staramy się przezwyciężyć, on przedstawia je jako dowód, że cała nasza praca już z góry jest bezużyteczną. — Brawo. — A przypominam, że parlament nie jest właściwą areną do działania negatywnego i do krytyki; robota wogóle krytyczna negatywna, robota zniszczenia, jest bardzo łatwą w porównaniu do budowania. — Brawo. — Dąb rośnie parę wieków, a w kilka godzin siekiera i piła powalą go. — Brawo. —

Parlament, który nie stwarza dzieł pozytywnych, przestaje być parlamentem, bo klócić się i nie załatwiać spraw, brać się za lby i używać siły fizycznej, to możliwe zupełnie bez parlamentu, na to parlamentu wcale nie potrzeba. — Brawa. —

Przecież jeżeli armia nieprzyjacielska chce się pogodzić, to wysłała parlamentariuszy. Dla mnie parlament jest niejako sądem polubownym, gdzie posłowie są na to, aby pracowali nad doprowadzeniem do zgody.

Każdy z nas przecież jest obdarzony pewnym zasobem zmysłu krytycznego ale zasługą jest wobec piętrzących się trudności nie stracić ducha i dojść do porozumienia, i to jest celem parlamentu, to powinno być obowiązkiem każdego, który bierze udział w życiu parlamentarnem. — Brawa.

Zwracam się jeszcze do jednego głosu, któryśmy wczoraj słyszeli, to jest do głosu posła Barwińskiego. Ton spokojny, poważny i wyrozumiały jego wczorajszego przemówienia da się najlepiej ocenić, jeżeli porównam go z enuncyacyami tego samego posła, które słyszeliśmy na wstępie posiedzeń sejmowych.

Przypomnę tylko głos tego posła nie w Sejmie ale po za Sejmem na uczcie wydanej dla uczczenia prezesa Koła polskiego i prezesa całej prawicy parlamentu wie deńskiego. Wtenczas p. Barwiński, uznając wysokie zasługi przewodnika naszego we Wiedniu Ekscelencyi Jaworskiego, wypowiedział jednak te słowa ostrzegające, że we Wiedniu był wprawdzie częścią, bo należał do większości, która wypowiedziała pewne zasady, od których zastosowania spodziewa się lepszego porządku w Austrii ale że ma przekonanie, że wszelkie wypowiedzane zasady powinno się naprzód stosować u siebie w domu, zanim się je ofiaruje jako tanią radę innym i dlatego oczekuje od Sejmu, że Sejm będzie się starał stosować te same zasady w domu, które wypowiedziano jako maksymę państwową we Wiedniu.

Zupełnie podobnie brzmiały oświadczenia p. Barwińskiego w komisji adresowej tj. że ma wszelką chęć i wszelki zamiar porozumienia się, ale że jego czynność, ostateczna jego decyzja i jego przyjaciół politycznych zależeć będzie od sposobu, w jaki Sejm przyjmie wnioski, przez stronnictwo jego postawione.

Otóż do tego czasu mieliśmy dyskusję w komisji szkolnej, mieliśmy dyskusję w komisji adresowej, a z akcesu posła Barwińskiego do brzmienia adresu widzę, że nabrał z tej dyskusji przedwstępnej przekonanie, że to co Polacy mówią, nie jest tylko frazesem dla użytku innych, ale że to jest obowiązkiem nałożonym na nas samych, i że wyznawszy pewne zasady mamy wolę i postanowienie w miarę możliwości dać tym zasadom praktyczny wyraz. Dlatego witam jego akces w tej chwili jako rzecz ważną i także obiecującą na przyszłość. Powrócę jeszcze do tej kwestyi ruskiej w dalszym ciągu mego przemówienia. Teraz zaś chciałbym powiedzieć parę słów o mowcy, który rozpoczął naszą dyskusję nad adresem, o procesie komisji adresowej Ekscelencyi Dunajewskim.

Jeżeli w tem przemówieniu coś mogło uderzać, to ta niesłychana wstrzemięźliwość i liczenie się z każdym słowem. A przecie kto to mówił? To mówił maż stanu sławy europejskiej, który przez wiele lat był jednym z najbardziej wpływowych ludzi we Wiedniu i który przez wiele lat w stopniu bardzo wielkim wpływał na kierunek polityki wewnętrznej tego państwa. Każde słowo z takich ust miało więc nadzwyczajną doniosłość. I dlatego to unikanie wszelkich horyzontów dalszych, umyślne unikanie wszelkich energiczniejszych słów, czy to na potępienie tych, którzy sprawili

obecny zastój w sprawach publicznych, czy to jako wskazówka ostatecznego celu, do którego się może monarchia zbliża. A wiemy przecie, że to przemówienie wyszło z ust męża stanu, który przed 8 laty cofnął się z swego wpływowego stanowiska we Wiedniu w przededniu tych eksperymentów politycznych, które wówczas ugodą niemiecko-czeską zaczęto, a których końca jeszcze nikt przewidzieć nie potrafił.

Od tego czasu wybuchł wulkan czeski, wybuchł potem wulkan niemiecki, mamy rozpasane namiętności, siły żywiołowe, których dotychczas jeszcze nikt poskromić nie potrafił.

A jednak Dunajewski wówczas cofnął się bez słowa wytłómaczenia w obec kraju i wobec publiczności, bez słowa wytłómaczenia, które mogłyby wyglądać wprawdzie jako obrona osobistego zapatrywania, ale może samą krytyką w takiej enuncyacji zawartą musiałoby utrudnić te eksperymenty, które wbrew jego zdaniu podjęto. A jednak widzimy, że od tego czasu sprawy państwa są niejako na pochyłości i coraz szybszem tempem idą niewiedzieć gdzie jeszcze. Przez te ośm lat tyle wypadków się nagromadziło, że te ośm lat tworzą niejako historią.

Pierwsza uгода niemiecko-czeska, saltomortale Steinbacha i Taaffego, którego celem, nie przyznany, ale może ukrytym, było przytłumienie sporów narodowościowych w wielkiej wrzawie socyalnej i społecznej, potem Ministerstwo koalicyjne, Ministerstwo Badeniego, nowa uгода czesko-niemiecka, to wszystko są wypadki, które tylko chcę wskazać, bo każdy zrozumie ich doniosłość, a nie chcę ani mogę o nich wypowiedzieć zdania ostatecznego. Tylko jedną rzecz powiem, że milczenie męża stanu Ekscel. Dunajewskiego przez te ośm lat to w świetle tych wszystkich wypadków i tych katastrof jest może najwymowniejszym czynem jego życia.

Z jego przemówienia widać jednakowoż niezmiernie trudności, wśród których działamy. Bo jeżeli naszym zamiarem jest, jak powiedziałem na wstępie, pacyfikacya, to taka pacyfikacya może być osiągnięta tylko wielkiem umiarkowaniem i wielką równowagą polityczną t. j. spokojnem ocenianiem wszystkich tych sprzecznych sił, których równowaga stanowi właśnie życie publiczne. Tak jak Ekscel. Dunajewski powiedział, w życiu publicznem trzeba połączyć wolność z porządkiem, bo wolność bez porządku to swawola, a porządek bez wolności to niewola. Tak samo dodałbym, że jeszcze jest inna para sprzeczności,

również trudnych do połączenia, a które łączyć naszym powinno być dążeniem to siła i prawo, bo siła bez prawa jest tyrania, a prawo bez siły jest bezsilnością. (Brawa.) Z tej też przyczyny wnioskuje, że w obecnej chwili jeden z najbardziej zasadniczych autonomistów, który 20 lat temu podpisał wniosek żądający, żeby Namiestnik był odpowiedzialny Sejmom krajowym, że powtarzam jeden z najbardziej zasadniczych autonomistów nałożył na siebie wstrzeźliwość w omawianiu autonomicznej części naszego programu. Jestto w zupełnej zgodzie z jego postępowaniem jako członka Rządu w Wiedniu. Bo jakkolwiek autonomista, on musiał czuć, że ta kwestya autonomii i rządu centralnego to nie jest kwestya, czy tylko autonomia ma rację lub tylko rząd centralny, jeno kwestya, jak pogodzić dla dobra publicznego i autonomię i rząd centralny zarazem, aby właśnie uzyskać to połączenie prawa z siłą, żeby się to prawo mogło bronić. I dziwna ironia! Ten autonomista jako minister przyczynił się więcej do wzmocnienia siły państwowej od jakiegokolwiek ministra centralistycznego (Brawa), bo on po wielu bezskutecznych usiłowaniach wyprowadził je z nieładu finansowego i oparł finanse państwa na niewrzuszonych podstawach. I jeżeli przychodzi żałować jego utrapienia, to może nie tylko ze względu na te najrozmaitsze spory, które od tego czasu zostały postawione na porządku dziennym, ale może i z tego względu, że on, który w pierwszej części swej kariery musiał dbać o sanację finansów państwowych i o potęgę państwową, że nie miał później sposobności skorzystać z lepszego stanu budżetowego, aby dać wyraz swoim przekonaniom autonomistycznym i przyjść w pomoc rozwinięciu tej autonomii, której był zawsze tak dzielny i zasadniczym wyznawcą. Jednakowoż sam fakt, że maż stanu, który jak powiedziałem, tak przyczynił się do ugruntowania potęgi państwowej, że pozostał szczerym autonomistą, i tu jako prezes komisji stanął w obronie adresu, w którym my całe nasze stanowisko zasadniczo-autonomiczne utrzymujemy, ten fakt jest dowodem, że przekonania autonomistyczne nie są sprzeczne z jednością i potęgą państwa (brawa), przeciwnie według naszego rozumienia tylko rządy autonomiczne mogą dotrzeć do takiego ustroju, żeby potęga państwa odpowiadała siłom naturalnym, zawartym w jego obrębie. Tak samo i Koło polskie, po przerwie dwudziestu kilku lat występując znów z programem samorządu i autonomii może

przemawiać dziś daleko wymowniej niż przed 20 kilku laty, albowiem przez tych lat dwadzieścia kilka Koło złożyło egzamin dbałości o wszystkie względy państwowe tak dalece, że niejednokrotnie nawet naraziło się na wielką niepopularność w kraju, aby tylko zachować tę jedność i potęgę monarchii, pod której opieką my wszyscy swobodnie rozwijać się możemy. A nie myślcie Panowie, że to czczy frazes tylko. Wprawdzie i wczoraj tu słyszeliśmy, że poświęca się dobrobyt ludności na pewne wydatki na wojsko, tak, jakby chodziło o jakieś zabawki tylko i ćwiczenia dla parady. Nie, to jest smutna konieczność, a może ci, którzy się czasem łudzili albo łudzą idealnym stanem obecnej polityki europejskiej, może nawet pamiętają wiadomość, jaką gazety niemieckie podały przed kilku dniami, że na tej samej wschodniej granicy, gdzie nie przypuszczaliśmy żadnych wrogich zamiarów, stanęły niespodzianie dwa nowe korpusy wojskowe, podczas gdyśmy wszyscy myśleli, że ta potęga zajęta wyłącznie swojemi prawami w dalekiej Azji.

A chciałbym pod tym względem dać jeszcze jeden przykład, może jeszcze bardziej wymowny, choć nie oparty na żadnym fakcie bezpośrednio, przykład innych społeczeństw, które są wzorem samorządu i autonomii w najdalszym tego słowa znaczeniu. Wszędzie tam n. p. w Szwajcaryi, w Stanach Zjednoczonych widzimy, że od szeregu lat dążą tak samo do wzmocnienia władzy centralnej, która im jest za słaba, jak my, wzięci w kajdany niejako przez władzę centralną, dążymy do powiększenia autonomii. I to jest fakt znamienity, że ci wolni obywatele szwajcarscy, którzy nawet wojska stałego nie mają, jednakie ponoszą na cele obrony krajowej wydatki, które do niedawna, rozliczane na głowę, były większe, niż wydatki państwa austro-węgierskiego. Szwajcaryja, kraik tylko trzymilionowy, wydaje na siłę wojskową 24 milionów franków t. j. 12 milionów guldenów. Wypada 4 zł. na głowę. A Austria od paru lat dopiero doszła do tej samej przeciętnej, ta Austria może najbardziej eksponowana ze wszystkich państw europejskich i która takiej siły wojennej potrzebuje nie dla próżnej zacepki, ale dla obrony swej samodzielności i niepodległości.

Widzimy więc, że to, o co chodzi w położeniu obecnem, to nie tylko o to, aby dać wyraz pewnym jednostronnym zapatrywaniom, jakkolwiek gorącym i jakkolwiek uzasadnionym, tj. nie chodzi o to, ażeby tylko dać wyraz zapatrywaniom au-

tonomicznym i dlatego też w adresie doniosłość spraw ogólnych i potęgi państwa jest zaznaczoną.

I jeżeli widzę zaletę adresu, to leży ona właśnie w tej równowadze i widzę, że Sejm galicyjski i nasza delegacya we Wiedniu znajduje się na tem stanowisku, z wysokości którego może się przyczynić do pacyfikacyi i dać przykład równomiernego pojmowania tych wielu sprzecznych warunków, wśród których państwo nowożytne istnieć musi.

Cały Sejm zapewne i ja od pierwszej chwili wstąpienia w życie publiczne, miałem na celu skorzystanie z każdej sposobności do rozwinięcia samorządu i wyposażenia autonomii i robienia wogóle tego ustroju politycznego, który odpowiada naszym skuteczniejszym na wszystkie potrzeby społeczne i narodowe, ale zawsze liczyłem się z pewnymi wymogami, które autonomia musi wypełnić nim może się stać zasadą kierującą w całym państwie i te wymagania są tymi, które Sejm galicyjski w swej enuncyacyi uważał za potrzebne, dobitnie zaznaczyć. Te wymogi są: udowodnienie słowem i praktyką, że autonomia jest w zgodzie z potęgą państwa i może ją zasilić i że nie pociąga za sobą majoryzacyi mniejszości sejmowych przez mniejszość w sprawach narodowych (Brawo).

P. Okuniewski powiedział, że to wszystko co mówimy, to tylko blichtr dla zaspokojenia czysto formalnego, a po za tem nie kryje się żadna szczerza intencya. Wprawdzie postępowanie p. Barwińskiego i jego grona dowodzi, że on już przyszedł do przekonania, że przeciw mi też coś szczerzego mamy na myśli, że nie są to próżne słowa, które mówimy, jednak zdaje mi się że jabym tylko usprawiedliwił krytykę p. Okuniewskiego, gdybym się starał przedstawić z punktu widzenia lepszego, korzystniejszego bardziej sangwicznego i optymistycznego niż faktycznie stosunki na to pozwalają. Zdaje mi się, że nasze intencye zmierzające do zadość uczynienia poważnym żądaniom ruskiego narodu co do równouprawnienia, są szczerze, że jednak one nie u wszystkich pochodzą z tych samych motywów.

Są tacy, którzy poprostu czują, że wobec sytuacji parlamentarnej jest rzeczą niesłychanej doniosłości dla kraju, aby Reprezentacya jego przedstawiała jeden front i jednolicie występowała w Wiedniu, jako jednolita opinia całego kraju i poddając się tej konieczności politycznej, robią na podstawie zastanowienia się pewne kroki do zadośćuczynienia tym żądaniom. To jest to, coby Niemiec nazwał eine Vernunfts-

heirath, to jest ustęstwo nie z zamiłowania, ale z rozumnego poglądu na okoliczności i konieczność polityczną. P. Barwiński i towarzysze byliby bardzo wymagającymi, gdyby nie chcieli przyjąć czynów dokonanych z takich motywów.

Chciałbym tu powiedzieć, że jeśli znajduję się między nami tacy, którzy nie chcą na razie zrobić pewnych kroków dalszych w kwestyi porozumienia z Rusinami, to nie można tego przypisać tylko jakimś przesądom ultra konserwatywnym lub interesom kastowym. Zdaje mi się tak nie jest. Zdaje mi się, że nawet postępowanie komisji adresowej musiało dać dowód i reprezentantom stronnictwa ruskiego i ludowego, że my takich skostniałych i zaślepionych konserwatystów jak u innych niektórych narodów Europy, wcale nie posiadamy i jest cechą narodów angielskiego, węgierskiego i polskiego, że nawet konserwatysta u nich ma umysł otwarty na konieczności społeczne i polityczne i widząc konieczność, woli przystąpić do pewnych kroków, jak poprostu uniknąć wszelkich akcyj politycznych na przyszłość. To jest cechą narodu politycznego, a jeżeli powiedziałem, że w szerokich kołach odzywają się pewne głosy powątpiewania, czy to wobec polityki ruskiej, czy demokratycznej, to jestem przekonany, że mimowoli te powątpiewania wynikają raczej z zaniepokojenia narodowego i patriotycznego, niż z jakichkolwiek interesów kastowych lub poprostu zacofanej skostniałości i dlatego wierzę mi panowie, że nie atakami na mniemanych nieprzyjaciół kastowych, ekonomicznych lub na ich interesa prywatne torujecie sobie drogę, ale dowodem, że wstępujecie w ślad narodowej polityki, narodowych interesów, nadziei i pracy. Tem torujecie sobie drogę także w większości tego Sejmu. (Brawo).

Także i panowie Rusini, pamiętajcie na unię Polski z Litwą, które miały wiele rozmaitych korowodów, zająć i walk, ale miały wspólnego nieprzyjaciela i ta groza przed nim, nakłaniała zawsze wszystkich poważniejszych ludzi, mających interes narodu i ojczyzny na oku, aby doprowadzić do zgody i unii. Ta zgoda sto razy się psuła, sto razy nawiązywano niei, które co chwila się zrywały z powodów najrozmaitszych interesów osobistych lub specjalnych. Tak samo i tu — nie utyskiwaniem na tok administracyi, ani na postępowanie pojedynczych Polaków, czy nawet większości Sejmu, utworzycie drogę sobie, ale udowodnieniem, że wraz z nami czujecie się wobec spólnych nieprzyjaciół i niebezpieczeństw tak połączeni, jak zcementowaną

była unią Polska z Litwą wobec wspólnego wroga, którym byli Krzyżacy, potem Turcy lub Moskale.

Tak zgodę Polaków z Rusinami z cementuje tylko poczucie, że mamy wspólne niebezpieczeństwa i nieprzyjaciół (Brawo) i wobec tych wspólnych nieprzyjaciół chcemy stać ramię przy ramieniu.

Co do mnie to powiedziałem, że w polityce nie mogę mieć nikomu za złe, że się kieruje argumentami tylko namacalnymi, że mianowicie wobec całego toku spraw europejskich, może nawet uważać jako rzecz chorobliwą i rzecz nie racjonalną kierować się tylko uczuciem i instynktami serca, bo przecież widzimy, że prawo całej Europy nie jest rezultatem prawa i sumienia, tylko jest rezultatem zaboru i siły. Ja się też nie dziwię, jeżeli widzę w naszym narodzie bardzo wielu, którzy mówią, że nie można przy dyskusji politycznej i w działaniu politycznym nie uważać na to, co wszędzie gdzieindziej stało się podwaliną potęgi i rezultatów.

Nie mam więc nikomu za złe, że rozważa rzeczy trzeźwo, że nawet stara się wyeliminować względy uczuciowe, że stara się pokonać to, co byłoby jego instynktem, a chce się powodować trzeźwym i zimnym wyrachowaniem i dyplomacją polityczną.

Ja uznaję to, przyjmuję to, bo wiem, że każdy krok zrobiony nawet wskutek dobrej rachuby politycznej, swoimi skutkami dopiero pokazuje, czy można iść dalej w tym samym kierunku.

Ja jestem jednak potwierdzony, czy to w tym kierunku, czy to w kierunku dalszym ewolucji demokratycznej, czy dalszego porozumienia z Rusinami, a jestem potwierdzony mojami zasadami co do których staram się stanąć na gruncie nie zależnym od zasad panujących obecnie w prawie publicznym europejskim, a które uważam jako zasady narodowo-polskie, których zastosowaniem Polska wyrosła na wielkie mocarstwo, a których niedołączeniem przeprowadzeniem, Polska upadła. Ja mam głębokie przekonanie, że sprawiedliwość i sumienie, kiedyś staną się siłą wystarczającą, aby opanować stosunki światowe i dlatego na tę drogę na której nas popychają względy szerokiej polityki i dyplomacji narodowej, ja wstępuję z pełnym zaufaniem, że te zasady sprawiedliwości i sumienia politycznego, które są cechą naszej literatury i odbijają się w naszej przeszłości, zwyciężą także i w prawie politycznym Europy. (Brawa).

Że takie poczucie odpowiada naszym tradycjom politycznym, że jest uzasadnione

w naszej historii, na to miałem przed kilku dniami ciekawy dowód.

Czytając książkę Bartłomieja Zimorowicza o „historii miasta Lwowa“ widziałem, że ta sama kwestya porozumienia się z Rusinami, to nie jest kwestya, nad którą Sejm galicyjski dopiero się zastanawia, że przed 500 laty tak samo się nad nią zastanawiano, jak my dziś.

Mianowicie Zimorowicz, który pisał przed więcej niż 200 laty przedstawia w formie Liwiusa, w sposób starożytny przemówienia wypowiedane na radzie królewskiej, w tedy, jak Kazimierz Wielki po raz pierwszy zajął Ruś Czerwoną.

Historyk p. Bobrzyński, obecny tu zdaje mi się uśmiecha się na moje źródło historyczne i ja wobec niego nie ośmielałem się twierdzić, że te przemówienia są autentyczne, lub, że przedstawiają stenograficzne sprawozdania z tego, co się wtenczas działo. Nawet pewne wewnętrzne cechy tych przemówień pokazują na to, że one są skomponowane w duchu czasów późniejszych, albowiem w tych przemówieniach są odwołania na wypadki historyczne, które się wtenczas jeszcze nie wydarzyły ale gdyby nawet przyjąć te przemówienia jako zapatrywania Zimorowicza z przed przeszło 200 lat, to przecież one przedstawiają pewien typowy pogląd, na kwestye, których dotychczas jeszcze nie rozwiązano i charakterystycznym jest to, że tak samo jak z jednej strony przedstawia przemówienie podobno Spytka z Melsztyna, któremu podobne przed kilku laty jeszcze mogliśmy w tym Sejmie słyszeć z okazji dyskusji jakiejś ruskiej, tak samo z drugiej strony wkłada w usta Kazimierza Wielkiego słowa wielkiej mądrości, w których tu wielki prawodawca narodu na wspólne niebezpieczeństwo i powiada że lepiej mieć równych sprzymierzeńców, jak naród podbity lub niechętny. Ja nawet widzę wielkie symboliczne znaczenie w tem, że te wyrazy równouprawnienia wobec Rusinów zostały włożone w usta tego samego króla i wielkiego prawodawcy, który został nazwany królem chłopków, ostatniego króla w Polsce, który cenil i rozumiał doniosłość stanu włościańskiego.

I jeżeli takie głosy odzywały się przed wiekami i jeżeli odpowiadają dzisiejszym potrzebom, to mnie nadzwyczaj utwierdza w tem, że to co możemy przyjąć jako rezultat konieczności politycznej, za tą mądrą politykę, jako rezultat zastanawiania się i rachuby, że to także odpowiada właśnie głębokiej psychologicznej potrzebie narodu i że ta sprawiedliwość, do której wszyscy zdążamy stanie się podwaliną siły

tego społeczeństwa, że przewycięży niebezpieczeństwa, wśród których teraz działamy i na które narażeni jesteśmy. (Brawa).

Na zakończenie chciałbym postawić wniosek formalny.

Słyszę wprawdzie, że mają być jeszcze postawione ze strony p. Okuniewskiego pewne poprawki do adresu, nie chcę więc przesądzać, co się z niemi stanie, czy znajdą dostateczne poparcie, czy nie. Bo chciałem postawić wniosek, aby cały ten adres przyjąć en bloc, jako wyraz opinii całego naszego Sejmu i kraju. (Brawa).

Wrazie odrzucenia poprawek stawiam formalny wniosek przyjęcia adresu en bloc. (Brawa i oklaski. — Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. hr. Piniński. Wysoka Izbo! W ciągu dyskusji wczorajszej w wymowniejszy sposób niż jabyam to zdołał uczynić, wypowiedziane zostało przekonanie, iż w obecnej chwili było rzeczą konieczną dla nas, uchwalenie adresu do Korony.

Powody jakie nas do tego zniewoliły, są bardzo naturalne i zrozumiałe. Przedewszystkiem jubileusz Panującego sam przez się jest dostatecznym powodem, aby złożyć u stóp Tronu Jego wyrazy wdzięczności i przywiązania całego kraju i obu narodowości. Prócz tego wiemy że zaszły wypadki polityczne wielkiej doniosłości, wiemy jak smutne zaszły wypadki w parlamencie wiedeńskim a obowiązkiem jest Sejmu, okazać w tej chwili swą żywotność i siłę i zaznaczyć polityczne stanowisko. Ten drugi motyw jest też wielkiej doniosłości i zarazem jest powodem dla nas iż nie znajdujemy aby było dostatecznym tylko wyrazić wdzięczność i przywiązanie w adresie, ale że adres powinien zawierać pewną treść polityczną, którą też mojem zdaniem istotnie zawiera. A ma ona doniosłe i istotnie wielkie znaczenie.

J. E. p. Dunajewski podniósł wczoraj, komentując w sposób znakomity adres, głębsze znaczenie poszczególnych jego ustępów, nie chcę więc wchodzić na tę samą drogę, bo sędzę że do tego zadania nikt jak on bardziej nie był powołany. Ja chcę tylko podnieść dwa momenta, które dla nas są wielkiej wagi oraz że adres we wszystkich szczegółach odpowiada najzupełniej tradycyjnej polityce naszej Delegacji we Wiedniu, a powtóre że jest poparciem tego stanowiska, które posłowie kraju naszego we Wiedniu zajęli. To jest z pewnością rzeczą bardzo wielkiej doniosłości, gdyż zaznacza z całą stanowczością to, od czego mimo zmiany ordynacji wyborczej nigdy nie odstąpiliśmy i przyczem zawsze

stać będziemy t. j. potrzebę najściślejszej solidarności między Sejmem a Delegacją w Radzie państwa.

Teraz pozwólcie Panowie że opuszczę na chwilę adres a zajmę się trochę dyskusją adresową.

Co do dwu ostatnich przemówień zgadzam się w zupełności ze słowami p. Szczepanowskiego i podzielam zapatrywania jego na mowy pp. Kramarczyka i Średniawskiego i z tego powodu o tych przemówieniach nie będę mówił, natomiast zajmę się przez chwilę jedyną mową opozycyjną p. Okuniewskiego.

P. Szczepanowski, który też się nią zajmował, nie wyczerpał całego tematu i ja nie mam zamiaru go wyczerpać, parę tylko uwag dodać jeszcze pragnę.

P. Okuniewski mówi w sposób zupełnie odrębny, przeskakuje z niesłychaną łatwością z jednego przedmiotu na drugi i sądzi, że te najrozmaitsze momenta, które porusza, doprowadzają wszystkie do konkluzji, którą jako cel argumentacji sobie założył.

Rzeczy, które on porusza, są zupełnie do siebie niepodobne i w dwu zdaniach po sobie następujących w pierwszym jest rzut oka na politykę nie już europejską ale światową, a w drugim jest jakaś kwestya tycząca się drobiazgu nie powiem nawet powiatowego ale parafialnego i to wszystko razem ma zdążać do jednego i tego samego celu, ma argumentować, że jego polityka jest dobrą a nasza złą. (Brawo! — głosy: Bardzo słusznie.)

Mowa p. Okuniewskiego przypomina mi owe barwne panoramy obrazkowe, przy których widz siedząc spokojnie, widzi przesuające mu się przed oczyma rozmaite obrazy, tylko, że u p. Okuniewskiego panorama ta jest ułożona tak niesystematycznie, że tam po obrazku np. w dziale rzeźby, któryby przedstawiał Hermesa olimpijskiego, przychodzi zaraz św. Michał, który stał we Lwowie na Wałach, a w dziale pejzażu po Niagarze np. Zbrucz pod Podwołoczyskami. (Wesołość.)

Proszę przeglądać mowę p. Okuniewskiego, a zobaczycie, że po argumencie, że to jest nie do pojęcia, dlaczego Austria nie odgrywa roli w Chinach, w tej chwili przychodzi drobnostka już nie galicyjska nawet, ale powiatowa jakaś sprawa. Otóż chcąc polemizować z p. Okuniewskim, trzeba w jego mowę wprowadzić pewną systematykę i dlatego politykę wielkoświatową chcę oddzielić od

krajowych spraw i tamtą najpierw się zajmę.

Długo rozwodzić się nad nią nie będę, zwrócę się tylko z zapytaniem do p. Okuniewskiego, w jaki sposób myśli on, że my tu w Sejmie poradzimy na to, żeby Austria większą rolę odgrywała w Chinach jak dotychczas, jak robi, żeby dla ułatwienia zbytu produktów Austrii, Rosya otworzyła ni mniej ni więcej tylko wszystkie porty morza Czarnego?

To ostatnie jest jednak bliższe od Chin, dlatego Chiny pozostawiam już p. Okuniewskiemu. (Wesołość.) P. Okuniewski wie jak niebezpieczną jest konkurencja zboża rosyjskiego dla naszego, mówi, że za mało pamiętamy o tem, więc nie chciałby zniesienia ceł zbożowych od strony Rosyi, a natomiast chce, ażeby Rosya bez wszelkich opłat i wynagrodzenia otworzyła dla nas ni mniej ni więcej tylko swoje porty.

Jeżeli p. Okuniewski byłby w stanie sztuką swej dyplomacyi tego dokazać, no to rzeczywiście szkoda, żeby jego zdolności tutaj tak marniały (wesołość) i koniecznie powinien pójść na szerszą widownię. — Zostawiam już wielkoświatową politykę, na której też mało się rozumiem, a wracam do spraw krajowych.

Tu mówić będę o kwestyi bardzo ważnej, tj. o stosunku obu narodowości polskiej i ruskiej w kraju. P. Okuniewski przyznaje, że w adresie jest ustęp bardzo pojednawczy, ale mówi, że on nie bardzo wierzy w te poszczególne ustępy adresu i sądzi, że mimo tego ustępu, Polacy będą wobec Rusinów postępować bezwzględnie i nie uznawać ich słusznych żądań.

Przytem rzucił p. Okuniewski słowa: „patrzcie jak to w państwie niemieckiem postępują z Polakami“ — i powołał się na mowę kanclerza Hohenlohego, i tem mi bardzo ułatwił odpowiedź. Polacy w państwie pruskiem byłiby bardzo wdzięczni, gdyby mieli ten zasób nabytków narodowych, który mają Rusini w Galicyi. (Brawo.) Niech p. Okuniewski przeprowadzi u Hohenlohego to wszystko, co Sejm galicyjski dobrowolnie dał Rusinom (brawo) — a Polacy w Poznańskim bardzo mu będą wdzięczni za to.

W ustępy dotyczące się kwestyi ruskiej wplótł p. Okuniewski tu i ówdzie pewne momenta historyczne. Pod tym względem co do niejednego punktu będę jednak innego zdania niż on, bo zdaje mi się, że nawet co do bliskiej historii były pewne braki w przemówieniu p. Okuniewskiego. Być może, że go źle zrozumiałem, ale

mówił on coś o roli Gołuchowskiego przy ugodzie.

(P. Okuniewski. Przygotował ugodę!)
Więc patent październikowy był przygotowaniem ugody?

(P. Okuniewski. Tak jest.)
Wszystkiem innym prędzej! bo patent październikowy odnosił się do Austrii i obejmował też i Węgry na równie z wszystkimi krajami. Obawiam się, iż zaszło pewne pobałamucenie tych rzeczy, które się odnoszą do historii Austrii.

(P. Okuniewski: nie!)
Ja takie wrażenie odniosłem a muszę powiedzieć, że nie tylko ja jeden. Wobec tego, że historia bardzo niedawnych czasów co do niejednego punktu uszła uwagi p. Okuniewskiego, nie dziwię się, że w historii dawniejszych czasów nie jeden szczegół uszedł jego uwagi i dlatego z całą stanowczością przeczę, aby jakakolwiek część galicyi na innych podstawach historycznych się rozwinęła i nie należała do Monarchii austriackiej jako całość wspólnie z innymi częściami.

Przeczę dalej, aby to co nazywamy rozwojem historycznym nie odnosiło się co do wschodniej części Galicyi tak samo do narodowości polskiej jak i ruskiej. Ile razy w ten sposób wystąpi się przeciw nam, ile razy nam się wskaże, że my Polacy tu we wschodniej Galicyi za przybyszów mamy być uważani, musimy z całą stanowczością przeciw temu wystąpić. (Brawa i oklaski).

Przodkowie nasi krwią swą zboczyli tę ziemię w obronie krzyża i cywilizacyi, świętości uczuć narodowych. (Brawa). My tak samo mamy prawo tu być i rozwijać się jak wy Panowie, czego wam w pełni nie przeczę. (Brawo).

(P. Okuniewski. My tylko w pół tak jak wy.)

Naturalnie najmniej się podobał posłowi Okuniewskiemu ustęp o autonomii zawarty w adresie i robi zarzut posłom narodowości ruskiej co do tego ustępu o autonomii tak w projekcie adresu w Radzie państwa, jakoteż w projekcie adresu, który został przedłożony. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę a to się nie odnosi do p. Okuniewskiego lecz ogólnie do sposobu pojmowania adresu, że autonomia, której się domagamy, jest oparta na gruncie praktycznym, że niema nic wspólnego z teoretycznym federalizmem.

Rozszerzenie autonomii uważamy za potrzebne i sądzę, że posłowie narodowości ruskiej tego rozszerzenia obawiać się nie potrzebują.

Ja mam przekonanie, że Sejm galicyjski dał dowody nie tylko tolerancji, co by było za mało, ale i dowody, że uznaje potrzeby usprawiedliwione narodowości ruskiej i co do niej starał się zgodzić z życzeniami posłów ruskich potrzeby te zaspokoić.

Proszę panów a specjalnie p. Okuniewskiego porównać nasze stanowisko tutaj w kraju ze stanowiska innych Sejmów, gdzie w mniejszości są narodowości słowiańskie. Proszę panów porównać, ile się dyskutowało o gimnazjum w Tarnopolu lub w Przemyślu, proszę porównać to ze sprawą cylejską. Jest w tem mała różnica, sądzę, na korzyść Galicyi. (Brawa)

A co do kwestyi uznania pewnego potrzeb mniejszości niech kolega Okuniewski sobie przypomni wypadki we Wiedniu, niech kolega Okuniewski będzie tak dobry porównać tolerancję, zgodność — co jest więcej niż tolerancja — Sejmu galicyjskiego ze zgodnością tych, z którymi razem był w opozycji we Wiedniu. (Śmiech).

Niech sobie przypomni, te gorzkie i bolesne chwile, przez które przechodził, kiedy przekonanie kazało mu wyjść z Izby i nie głosować w jednym punkcie z opozycją. — I gdyby setna część tych upokorzeń, które spotkały p. Okuniewskiego, spotkały go ze strony przeciwniej, co by powiedział p. Okuniewski? (Brawo).

Ale mnie się zdaje, że sprawiedliwie musi przyznać, że całkiem inna atmosfera panuje tu, jak tam na lewicy p. Okuniewski siedział i gdzie go spotykały ataki najniesłuszniejsze ze strony socjalistów i radykalnych Niemców, dlatego, że im więcej nie zrobił, jak to, co mu nakazywało przekonanie. Mam najsilniejsze przekonanie, że p. Okuniewski przyzna mi zupełną słusność.

(P. Okuniewski: prawda, co do tego punktu przyznaję).

Mówiło się o kwestyi wyborów i o wyborach w Galicyi — na ten teren wchodzić więcej nie chcę. Nie chcę mówić o tem, co się działo podczas wyborów i kto w tej lub owej kwestyi zawinił.

Że agitacja szła prędko i przybrała groźne rozmiary, na to patrzyłem i mogłem się przekonać o tem. — Co do szczegółów nie chcę w nie wchodzić.

Ale chcę na jedno zwrócić uwagę, mianowicie, że nie wszędzie może być warto tak się natężyć i tak gwałtownych używać środków, rezultat może nie wszędzie odpowiedział oczekiwaniom.

Chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę posłów narodowości ruskiej, a spe-

cialnie p. Okuniewskiego, iż może ten największy tryumf, który odnieśli Rusini przy wyborach ostatnich, mianowicie wybór z piątej kuryi we wschodniej Galicyi na okręgu bardzo wielkim, bo na części kraju, rozpoczynającej się od Podwoleczysk, a kończącej na Zaleszczykach, może nie jest tryumfem tak świetnym, jakby się na pozór mogło wydawać, i może pewne otrzeźwienie już nastąpiło i Rusini prawdziwi, szczerze kochający swoją narodowość, przywiązani do kościoła, ci czują boleśnie, że smutna rzecz, iż reprezentant tej kuryi, wybrany przez Rusinów wskutek bardzo silnie rozwiniętej agitacji właśnie narodowych Rusinów, opuścił w zupełności sztandar ruski i przeszedł do obozu tych, którzy z największą zaciętością i nienawiścią walczą przeciw koś iolowi, jakto z każdego wystąpienia, z każdego podpisu p. Jarosiewicza widać. (Brawo).

Więc jeżeli się trzymamy sztandaru narodowego i jeżeli wy, Panowie, trzymacie się sztandaru narodowego, w takim razie nie schodźcie, Panowie, na te pola, gdzie niema narodowej idei, gdzie przeciwnie musi się programowo występować i na to jest się na żołdzie także, ażeby się programowo występowało przeciw wszelkim zasadom, przeciw wszelkim uczuciom patryotyzmu narodowego. (Brawa)

A teraz jeszcze kilka słów ogólnych, tyczących się adresu. Kilku mowców to mówiło, a specjalnie p. Kramarczyk, iż adres niezupełnie go zadowala, iż ten lub ów punkt adresu mógłby być zmienionym, mógłby brzmieć inaczej, żeby odpowiadał jego zapatrywaniom. I ja jestem w tem samym położeniu i ja znajduję, że niejeden punkt adresu, mógłby brzmieć nieco inaczej, ten lub ów ustęp mógłby być bardziej rozwiniętym, tu i ówdzie silniejszy nacisk można było położyć na niejedną kwestję — i ja przyznaję, że adres tu i ówdzie może mieć niejedną wadę.

Co do braków specjalnie ustęp, tyczący się rolnictwa, mógł być więcej sprecyzowanym, nie jest dostatecznym, jeżeli się co do kryzys rolniczej kładzie nacisk tylko na konkurencyę zagraniczną, podczas gdy ją i inne okoliczności wywołały. Ustęp co do potrzeb włościanstwa więcej mógł być rozwiniętym, i można było na niejeden środek pozytywny wskazać, który według mego przekonania powinien być przeprowadzonym. To są jednak braki, które tego nie wykluczają, iż adres jest dziełem poważnym i możemy być zadowoleni, iż adres tej treści przyszedł do skutku. Adres jest dziełem kompromisowem i z tego powodu nie mógł zadowolić nikogo w zupeł-

ności, żadnej partji w tej Wysokiej Izbie, żadnej narodowości w zupełności. Ale jeżeli mówię, że nie zadowala nikogo w zupełności, to z pewnością nie jest to wadą adresu, tylko jego wielką zaletą, bo przez to, że adres jest kompromisowym i w odpowiedni sposób kompromisowym, doszliśmy do tego, że 32 członków komisji adresowej, złożonej ze wszystkich frakcyi tego parlamentu, jednomyślnie głosowało za tym adresem, i mam przekonanie, że i tu w Sejmie ogromna większość członków wszelkich partji za nim się oświadczy. Ale nie zadowoliliby mnie to i ta jednomyślność w komisji i ta ogromna większość tu w pełnej Izbie, jeżeliby adres był bez treści. Łatwo znaleźć rzecz tego rodzaju, która treści nie ma, na którą się wszyscy zgodzą dlatego właśnie, bo jest bez treści. Tak jednakowoż z adresem tym rzecz się nie ma. Jeżeli przeglądnijemy adres dokładnie, to możemy się przekonać, że te punkty kompromisowe, na które wszystkie partje się zgodziły, jednak wiele oznaczają.

W nich jest przede wszystkim zawarte głębokie przywiązanie i wdzięczność wobec Monarchy, jeden punkt, który nas łączy — dbałość o potęgę monarchii, uczucia religijne i narodowe, oraz potępienie kosmopolitycznego przewrotu, a dalej szczerą chęć pracy w kraju, co do podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i pod względem oświaty. Oto punkty kompromisowe, te punkty, które nas łączą, a te z pewnością nadają adresowi barwę, barwę tego rodzaju, z której zadowoleni być byśmy powinni. Ale na tem nie koniec. Oprócz tego ma adres ustęp pewien o autonomii, który się nie podoba p. Okuniewskiemu, ale który mnie się za to o tyle bardziej podoba, ponieważ on ma to znaczenie iż owe cele, do których dążymy, wspólnie chcemy w znacznej części w zgodzie tu załatwić i przygotować, a przynajmniej przygotować. Ten punkt ma to znaczenie, iż wskutek tego dajemy wyraz temu, iż to, co nas dzieli w zapatrywaniach, jest mniej silne, niż to, co nas łączy (brawa), że nie mamy zamiaru odwoływania się do wspólnych przeciwników naszych, ażeby oni między nami sprawę rozsądiali, (brawa), ponieważ wiemy, iż oni o tyle jednym dobrze zrobią, o ile drugim zaszkodzą, ale jeżeliby mieli pomoc i jednym i drugim, to w ogólności wystąpią przeciw nam. (Huczne brawa).

Dlatego ten ustęp ma znaczenie doniosłe, ten ustęp podnosi jeszcze silniej te punkty słuszne, które są w adresie. Z tego powodu możemy być zadowoleni, że ten adres w tej formie przyszedł do skutku,

możemy być zadowoleni, że tak wielka większość w Sejmie za adresem się oświadcza.

(Huczne oklaski i brawa. Zewsząd gratulują mowcy).

Marszałek. Głos ma p. Nowakowski. (Gwar w Izbie).

P. Nowakowski. Wysoka Pałato! Do komisji adresowej należały Polaki i Rusyni, i oni wsi uchwałyły przedłożeniu nam adresu do Tronu odnohołosno. Z tohoby wyhodył.

Marszałek. Proszę Panów umożliwić mi słuchanie mowcy).

szczo ruskij i polskij narid selańskij na bażania wyskazani w adresi do Tronu hodyt sia, Odnakoż tak ne jest'. Jak z czyślennych wiec i zboriw wy Panowe, mohły sia perokonaty, szczo ciłyj narid, a osoblywo ruskij zajaw sia protywo rozszyrenia autonomji krajiw, a imenno Hałyczyny. Wono inaksze i ne może buty. Pid wzhladom ekonomicznym, my ruski chłopy, byłyby widdani pid panowanie bilszoji posilosty, kotra maje tut w Sojmi zapewnenu bilszist'.

Uże pry doteperisznych obstawynach chotiaj Sojm ne o wsiach sprawach ekonomicznych maje prawo risyzy, jest' chłop-ska posilist' pokrywdzena w poriwnaniu z bilszoju posilostiju. Kołyby ja tutki chotiw wyskazaty wsi krywdy, to zabrawby w toj i Wys. Pałati bohato czasu, ale ja toho robyty ne chozczu.

(P. Andrzej Potocki. Bo nie ma napisanego!)

Odnak nahadaju Wam Panowe tilko pro kataster hruntowyj, pro wykupno propinacji, pro wykupno panszczyny, pro skrywdzenie selan naszych serwitutami i pro beczyszłennu emigraciju selan za more.

Panowe, neraz pojavlajes dopys w gazetach, szczo naszi lude wtikajut' z kraju za more z linywstwa, ta w naślidok agentiw emigracyjnych. Ja ne znaju, czy sprawdi Wy, Panowe, majete tak twerde sercie, szczo by chłopa tak posudżuwaty o linywstwo. Czy wy baczyły, szczo by na świti chto bilsze i tiaższe praciuwaw wid toho chłopa? Win potom swoim i kriwawymy słożamy skropłaje tuju nywu, obtiażenu riżnymy tiaħarami. I szczoż, sia hirka pracia prynosyt jemu? Tiażki podatky. Win płatyt' swojeju kerwawycieju za panszczynu, za propinacju, szcze jeho krywdiat' pry ułożeniu katastru podatkowo. Ni, moi Panowe, ne linywstwo jeho wyhonyt' z kraju, ale tiażki złydni. Bo szczoż, win tut' w naszym kraju może zarobyty? Fabryk tak, jak hde po inszych krajach nema, a chotiaj jest sprawdi

roboty na większych posiadłościach obszarów dworskich, i to tylko w czasie lata, chociaż sprawdzi selanyn denno zarobyt kilka krejcarów, to jeszcze nie chcecie, Panowie, nawet wydaty takich praw dla selskich robotników, jak mają robotnicy w mieście. Ni, Panowie, chłop nie linywyj, — to ja se za stanowiska selskiego możecie skazywać, — lysz win nie mają na czym pracowały, win nie mają ziemi, żeby im widpowiała na wyderżanie jego i neraz czyslenności rodyny.

Pod względem politycznym wysyłanie delegatów do Sejmu do parlamentu, jak Wy to, Panowie, w adresie żądajecie, — je widobranie narodowi i toji krychty praw, jak wżę mają. Tam skazano, żeby rozszerzyły prawa autonomii. Kilko to zachodzą ponis narid, żeby wyboroty sobi zahalną piatą kuriję, a Wy odnym poczerkom perą chcecie totu kuriję skasować. Wydno z toho, że piatą kurję niewidpowidną dla wsich, i że ona nie dla wsich je wyhidną. Czerez to, Wy moi Panowie, obijšly się tak z moim wneskom, koły ja postawym tutki wnesok za zahalnym hołosowaniem. Nie chotyłyście nawet widosłały jego do komisji, bojałyście się jego dopuścić do dyskusji. Bo skoro, prótyw zahalnego hołosowania mająte zakynuty? Czomu nie chcecie dopuścić narid do praw, należących się jemu piśła postanow konstitucji? Wy po prostu boicie się, żebyście nie straciły tego sylnego orużija, które teper w rękach waszych spoczywaje, nie chcecie dopuścić narid do tych praw, jakimi mu się piśła konstitucji należały, bo by se Wam wyrwało z ręki i niedno nadużywać wlast' pry wyborach.

Pro teje mi bym skazywał tutki pro poślidni wybory do rady derżawnoji. Wybory do rady derżawnoji to wżę w tej Wys. Pałati przyhadują się, jakby jaka bajka, tak z neju się wżę żyłyście, i tak znajecie traktowały, jakby jakiej bajki, ale selane to sobi zapisały głęboko w sercu. Ony pamiętają to duże nieszczęsne r. 1897., pamiętają toj teroryzm, aresztowania, w kotrych dowszym widsedzeniem zistały oswobodzeni bez najmniejszego zakładu złoego czynu, jakimi zakyneno pry aresztowaniu.

Nie bude wid ryczy, jeśli lysz przywedu oden prymirnyj fakt z Peremyskiego i znaju, że przynajecie se także w sercach waszych — chociaż nie wyjawyćte seho, — że słuźniś' mają Nowakowski, że to skazywał, bo to krywdźucze dla selan taka rzecz i takij podij. Koły przed wyborami do rady derżawnoji obniaw

urządowanie w Peremyskim starosta Lanikewycz, win sobi zadumaw, że tii tak okryczani szeroko po Hałyczyni peremyski radykały zdustyt dowode, do ładu i spokoju po swojij dumci. Że robyt? Przed samymi wyborami win każe: „Nowakowskię podczas wyborów muszę aresztować“. I nie lysz męnie aresztował, ale tut' świadka mają u Lwowie dra Stefana Fedaka — że skazywał: „Aresztowałem Nowakowskiego i postaram się o to u prokuratora i prezydenta, żeby go podczas wyborów przetrzymano“. Jeśli bym ja buw się dopuścił przekroczenia ustawy, jeśli bym ja buw posużony o jakij zły czyn, bułaby rozprawa sądowa wykazała, że ja wynen, i dnieś nie buw by ja ożde między Wami, bułaby męnie kilka razy wżę wiszały. Ale moja sowist' czysta, rozprawa wykazała moju niewinność i moje niewinne terpliny czerez 40 dnej w ślidy areszcie. Nie chcę hołoty o druhych, hde zabrały syni i witecia, a zostawiały się w domu tylko stary i niewisty i dribni dity na gospodarstwi, nie chcę zhadaty pro inšy sprawy, ale że odnu charakterystyczną nawedu sprawu, kotra postępowanie pana starosty Lanikewyca ilustruje i se wżę po wyborach. Znaju, że może budete, Panowie, zneterpliwieni toju mojej hadkoju, kotru chcę wyskazywać, ale peryświdczyte się, że dijstni fakty, kotry nawet w Wys. Namistnyczestwi sūt' porużeni.

Odnoho razu jide sobi naczałnyk hromadzki z tretiego seła i peryżdżaje czerez wlast' odnoho selanyna, kotryj nelysz naczałnyka z inšego seła, ale i nawid swoho naczałnyka nie pustywby czerez swij hrunt. Selanyn w takim razi skazywał „Naczałnyku darujcie, nie jid'te, bo to moje pole, mająte dorohu“.

Naczałnyk nie posłuchaw, pojichaw czerez pole, a w kilka deń przyjšow do starosty i poskarżył się na selanyna. Starosta kłyce selanyna przed sebe i zasudył jego w dorozu dyscyplinarnoj na kilka dnej aresztu. Toj prosyt: „Ja dowodu, to fatalne; ja mu nyszczę nie skazywał, lysz czerez swoju wlast' nie pustyw, ja świadki mają“. A starosta każe: „Budesz dowodyty, jak z aresztu wyjdesz“.

Druhuj wypadek ciekawy. W odnym seli, w Wirku, wybrała sobi hromada rada hromadska. Koły ta nowa rada hromadska wybrała nowoho naczałnyka hromadskiego, nie podobało się to w starostwi. Ono pokłykało do sebe 2 radnych na termin i zamknął ich do aresztu. Tymczasem „rządca“ toho seła pijšow sobi po inšych rad-

nych, daw im po guldeni, szcoby hołoso-
wały na inszoho naczałnyka, jak pryjduť
nowi wybory. I starostwo posyła je komi-
sariw do Wirka na druhi wybory, schodiat
sia radni, pidkupłeni czerez obszar dwor-
skij i wyberajut' druho naczałnyka. Ot
tak postupaje starosta w Peremyskim.

Neoden szcoby z takich faktiw mihbym
nawesty i to łysze z tych spraw „dyscy-
plinarnych“. To musyte moi panowe, pry-
znaty, szczo wże zanadto toj terpeływosty
naszoho naroda w powiti peremyskim. A
na pereświdczenie Was o toj terpeływosty
skažu łysz se, szczo ne pobaczyłyšte w czas
wyboriw do rady derżawnoji w Peremyskim
szcoby zi storony selan buw jakiś najmen-
szyj teroryzm, ciwkowityj buw spokij, ale
aresztowano tych selan, a na rozprawi ani
odnoho za wybory ne zasudyły. Na końcu
w sprawi starosty Lanikiewicza oderzaw
ja wczera łyst, z Premysła kotryj pan
marszałok naj bude łaskaw izwołyty meni
widczytaty.

(czyta):

„U nas dzieją się w Przemyśle stra-
szliwe bezprawia.

Znany ze swoich gwałtów starosta
Lanikiewicz aresztował 200 robotników.

Gwałty popełniano z gwałtem. Komi-
sarz Nowosielecki rozwiązał zgromadzenie
za to, że o trzeciej godzinie, na którą było
zgromadzenie zwołane, nie zastał na miej-
scu zwołującego.

Gdy robotnicy wraz z posłem Koz-
akiewiczem udali się do starostwa, zastali
tam wszystkie drzwi pozamykane a staro-
sta, którego chciano prosić o uchylenie
bezwprawnego zakazu, przypatrywał się spo-
kojnie wszystkiemu z okna.

Robotnicy, członkowie ośmiu towa-
rzystw udali się wówczas do swoich towa-
rzystw, lecz i tu wtargnęła policja, chcąc
zebranych rozpedzić.

Nie pomogły przedstawienia, że w to-
warzystwie wolno członkom przebywać,
komisarz Benoit przemocą postanowił wszyst-
kich rozpedzić. Takie postępowanie wywo-
łało wzburzenie.

Komisarz widział to wzburzenie, ale
zapewne dla drażnienia postawił w sieni
policjantów, aby wypuszczali robotników
po jednym.

Gdy robotnicy do drzwi czem raz wię-
cej cisnąć się poczęli a kobiety płakać
poczęły, rozdrażnienie wzrosło do najwyż-
szych granic.

Wówczas policja zamknęła kordon
policyjny i przez trzy godziny trzymała
blisko trzysta ludzi w zamkniętej ciasnej
sali. Agenci policyjni zwijali się po pod

okna. policja cięła pałaszami każdego, kto
tylko się wychylił.

Nareszcie po trzech godzinach pokazało
się wojsko, którem dowodził sam kome-
ndant korpusu, Galgoczy. Policja wkroczyła
do sali, zabierała robotników, a wojsko
odprowadziło ich na podwórze policyjne,
gdzie wśród mrozu musieli stać aż do siód-
mej rano. Przytem bili agenci niektórych
robotników. Nadto pozostawiono kilkunastu
w więzieniu.

Szanowny Pan Poseł raczy tedy w na-
szej sprawie wnieść interpelację.

Głosy: kto podpisany?

P. Okuniewski: to rzecz prywatna.

Autonomia, kotru choczete zawesty
zdałaby Rusyniw na łasku i nełasku pol-
skoi szlachty.

Teper muszu, panowy, nawesty pro
szkoły nasze w Hałyczyni. W r. 1895/6
buło wsich szkół ludowych polskich 1.985
a szkół ludowych ruskich 2.129. W roku
1896/7 jest wże szkół ludowych polskich
2.010, znaczyt, szczo pryrosło o 35 szkół,
ruskich wże łysz 2.120, znaczyt zmenszy-
ło sia o 9 szkół. A dalsze panowe starajete
sia szcoby ruski szkoły ne mały profesori-
w, bo szkoły polski w czyśli 1870 majut
profesoriw a ruskich łysze 1768. My na
paperi majemo o 100 szkół bilsze, a dijs-
no bohato mense czyśło. My baczymo
takoż szlachecku autonomiu w radach po-
witowych, de szlachta jest w mienzosti,
tam zderżuje się wid obrad i robyt ich
nemożliwymi. O tem howoryw wczera p.
Średniawski, Panowe choczete takoji auto-
nomii w ciój Hałyczyni, szcoby chłop
nikoły ne pidnis sia iz swojeho położenia
(Głos Ooo!). Sia adresa do tronu ne jest
poinformowana dokładno i sprawedywo
o naszych sumnych widnosieniach w Hały-
czyni. Ja własno moi panowe, wczera za-
pysaw sia do hołosu za adresoju do tronu
i dneś wam muszu oświdczyty tulki, szczo
ja jesm za adresoju, bo se jest prawom na-
szoho sojmu szcoby w takich razach,
w takim postupi do tronu adresu wysy-
łały.

Ale, proszu Paniw, ja ze stanowyska
solańskoho maju tutki ułożenu adresu do
Tronu i jesły p. marszałok bude łaskaw,
widczytaju a jesły ni, to widdaju do pre-
zydium p. marszałka

Ta adresa je duże donesła, w toji ad-
resi, kotroji narid ruskij sobi życzyt, win
duże ne wymahaje, w toji adresi sut postu-
lata, kotre p. Okuniewskij w komisji adre-
sowoji rajowyw, taksamo w zahali i p.
Okuniewskij i ja jesmo za wysłaniem ad-
resi do Tronu.

Jesły p. Marszałok pozwołył, to ja tuju adresu widczytaju. (Czyta):

Najjaśniesz Panu, Najmyłostywiejszy nasz Cisarju i Korolu!

Piatdesiat lit mynaje wid chwyli, koły Ty wstupyw na prestoł Twoich Predkiw. Wsi narody monarchii pospizhat złożyty Tobi serdeczni zajawy predannosty i prywjazania. I my, Polaky i Rusyny prystupajemo pered Twij prestoł z czuwstwom wirnoi lubowy, głubokoho zworuszenia i najwyższoi wdacznosty, bo-ż Ty Najjaśniesz Panu u welykoduszniem poczuwaniu sprawedylosty stremiw do zapewnienia naszomu krajewy usłowij zdorowoho rozwytku.

Twoim wysokim zmahaniem, Najjaszniesz Panu, buło zawsihdy, szczo by narody pideczyneni Twomu skyptrowy, rżnородni swoim pochodzeniem i istorycznoju mynuwszostyju, zażywaty spilnoi swobody czerez sprawedylosty wzhladnienie religijnych i nacyonalnych potreb každyho z tych narodiw, a w zhidnem z soboju pożytku najszly žereło nowych syl w chosen monarchii dla jei mohuczosty i sławy.

Pamiatajuczcy na obowiazki, jaki Twoi dobrodijstwa składajut na nas, predstavyteli oboch kraju naszoho narodiw spowniat zawsihdy se, czoho bude wymahaty jednist i mohuczist derżawy ta uderżanie wilnostej nadanych welykoduszno Toboju, Najjaszniesz Panu, a przyložat ochotno ruky do toho, szczo może zapewnyty wnutriszni zhadu w sij derżawi.

Z ohladu na wahu tych obowiazkiw posly naszoho kraju brały uczast' w robotach Rady derżawnoi, choc zakon o bezposrednych wyborach ne nadaje usim horożanam derżawy zahalnoho prawa hołosowania do wsich tiż zakonodatnych i chotiaj namietne i storonnycze postupowanie orhaniw prawytelstwennych pry poslidnych wyborach do Sojmu i Rady derżawnoi widniało pereważnij czasty horożan naszoho kraju możnist wykonania prylsuhujuczoho im prawa wyborczoho.

Toż z najbilszym horem pobaczyły my wybuch nacyonalnych prysterastej, szczo dowid do nasylnych i obydytywych scen, sprowokoranych netaktownym i bezprawnym postupowaniem prawytelstwa. Takym czynom udaremнено narady parlamentu, penebespechnist najważniejszy interesy derżawy.

Bažajuczcy horiaczo usmyrenia sych sporiw hotowi jeśmo dołożyty wsich starań, szczo by istnujeczcy, szczo do równoprawnienia Rusyniw braki usunuty i to-

mu najstarszomu, a kołyś najbilsze mohuczomu i kulturnomu narodowy wschidnoi Europy zapewnyły taki sami prawa, jaki teper majut Polaky.

Trewajemo w perekonaniu, szczo prawilnyj chid konstitucyjnoho žytia na osnovnych pidstawach mudro i welykoduszno ustrojonych Waszym Welyczestwom bude zabezpečenij, koły nadast sia obom narodam naszoho kraju włast samostijnoho normowania tych spraw, szczo ne dotykajut spilnoho interesu derżawy i zakalnych ustowij nowoczesnych suspilnostej, a w kotrych powynni riszaty znanie i wzhladnienie rżnородnych widnosyn w krajach koronnych.

Takomy spravamy je hołowno zadaczcy, kotri nas zawsihdy horiaczo zanywały i zanymajut. Zmina wnutrisznioho ustroju administracyi kraju naszoho czerez utworenie widrubnych, zakonodatnych tiż krajewych dla oboch czastej naszoho kraju, a peredowsim rozszyrenie i pohłublenie proświty i wychowania publicznoho czerez rozdiłenie Rady szkilnoi krajewoi na sekcyju polsku i rusku, a: akoż polipszenie widnosyn rilnychych czerez utworenie Rady kultury krajewoi z podiłom na polskni rusku sekcyju

Potreby suspilnosty rostut' bezustanno. Na ich zaspokojenje Sojmowy za mało tych sredstw, jaki widdaje jemu krajewy statut, a kotrych wże nijak pidnesty ne možna. Dlatohoho koneczna riez szczo by po dumci kilka raziw zajawłewych intencyj prawytelstwa zapewneno krajewy uczast' w žerełach dochodu, z kotrych teper korystaje łysz derżawa.

Bažaty z kincy treba widwiczalnosty włastej' administracyjnych w zakonodawczyj dorozci za stysle i bezstoronne perewedenie zakoniw, czerez szczo zyskaje sia łysz dowirje horożan do prawytelstwa energicznoho, szanujuczoho prawa horożański i stojaczoho na storozci wsich moralnych i materyalnych interesiw derżawy i suspilnosty.

Zanymaje nas pidwyhnenie i oborona rilnyctwa, kotre perehodyt' tjażku krizu czerez zamorsku konkurencyju, — pidwyhnenie promysłu, poprawa komunikacyi. Bažajemo tym wsim pidnesty kraj', a osoblywo jeho warstwu selańsku, kotra je najczysłennijsza i najbilsze wymaje opiky, czoho jarkym dokazom masowa emigracyja do Ameryki.

Werstwa tota wże pry zneseniu serwitutiw nesprawedylo w materyalnim bytu zachytana, utyskana ne riwnomirnym rozdiłom tiahariw podatkowych, nyszczena

elementarnymy nieszczęściami, wykłykanymy czerez zniszczenie lisiw i brak ochorony protiwn powenej chyłt' sia do upadku tym pewnijszoho, szczo nawit' mnoho zakoniw krajewych, jak zakon łoweckyj, dorohowyj, wsiaki inszy zakony konkurencyjni, wykluczone interesy bilsoi posilosty zabezpečujut'. Ale spownienie toho diła zislane z hołownij miri zawysyme wid finansowoi, torhowelnoi i komunikacyjnoi polityki derżawy, kotra powynna nam pomoczy a krim toho na nowo pidniaty diło zakonodawstwa dla ochorony robitnyczoi klasy, hołowno wyzyskuwanych na filwarocznych gospodarstwach.

W tij cily domahajemo sia rozszyrenia zakoniw o oboroni robitnykiw, takoż na robitnykiw silskych.

Znajemo i pamiatajemo, szczo nasza pracia lysze tohdy moze maty blahodatnyj uspic i korystaty z pomoczy derżawy, koły derżawa je spokijna a wnutri, a mohuczna na wni. Dlatoho prahnemo jak najskorszoho poworotu do normalnoho parlamentarnoho žytia, jak i dowerszenia uhody z krajamy uhorskoj korony, sposobom konstytucyjnym i wdowolajuczym słuszni wymohy i potreby oboch czastej monarchii.

Najjaśnijšy Pane! Stoimo i stojaty chocemo pereniati lubowiju i zezestiju pry Tobi i Twojej najdostojnijšy Dynastii.

Zwertajemo sia z horiaczoju mołytwoju do Wsemohuczoho, klyczuczy: Boże chorony, Boże uderży nam Najjaśnijšoho Pana, Boże blahosłowy Najmyłostywijszoho Cisarja i Korola naszoho.

Ja, moi Panowe, szcze skažu skilka sliw i w imeny ruskoho naroda stawljaju tuju adresu do Tronu. Skoro ona ne bude uwzhladnena, szcze sobi zasterhaju prawo postawyty kilka poprawok — a jesły i ti poprawki ne budut uwzhladnieni, to budu hołosowaty protiwn toji adresy, jaku stawljaje komisja.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu **Włodzimierz hr. Łoś**. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy udzielam głosu Komisarzowi Rządowemu.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu **Włodzimierz hr. Łoś**. Na podstawie aktów urzędowych muszę sprostować niektóre twierdzenia zawarte w owym liście, który poseł Nowakowski tu odczytał o zajściach jakie miały miejsce w Przemyśle 23. b. m.

Mianowicie sprostować muszę twierdzenie, że zgromadzenie które się odbyło w sali, w której mają siedzibę stowarzy-

szczenia robotnicze było legalne — gdyż zgromadzenie to nie było u władzy zgłoszone, a więc było bezprawne twierdzenie zaś, że była to pogadanka prywatna członków stowarzyszeń robotniczych, nie jest prawdziwe, gdyż faktycznie było to zgromadzenie ogólnie dostępne — stwierdzono bowiem świadkami z grona aresztowanych, że po niedoszedłem do skutku zgromadzeniu w ogrodzie centralnym, urządzający to zgromadzenie wzywali obecnych aby się udali do owej sali; że do tłumu do tej sali zdążającego przyłączyli się z ulicy wyrostki i kobiety i że w zgromadzeniu tem udział brały osoby nie będące członkami stowarzyszeń robotniczych.

Dalej sprostować muszę twierdzenie, jakoby przez policję wiele było ranionych robotników, gdyż według urzędowych dochodzeń nikt z aresztowanych ani z publiczności żadnej nie odniósł rany; podczas gdy jeden agent i jeden żołnierz policyjny zostali ranieni.

Wreszcie sprostować muszę twierdzenie, że aresztowanych trzymano przez całą noc na podwórzu na mrozie, gdyż kierownik komisaryatu policji ofiarował czekającym na przesłuchanie jeden obszerny, zupełnie opróżniony i ogrzany areszt otwarty, z czego oni jednak korzystać nie chcieli.

A w końcu zastrzedz się muszę przeciw temu, co pos. Nowakowski mówił wogóle o urzędowaniu starosty w Przemyśle i czuję się w obowiązku stwierdzić imieniem Rządu, że dotychczasowa działalność tego starosty, oparta zawsze na obowiązujących ustawach i przepisach, jako pożyteczna dla dobra ogółu, raczej na uznanie zasługuje. (Brawa).

Marszałek. Skoro już wszyscy mówcy zapisani do głosu przemawiali, dyskusya ogólna wyczerpana.

Udzielam głosu p. sprawozdawcy komisji.

Sprawozdawca p. **Wojciech hr. Dzieńdużycki**. Mogło się Wysokiej Izbie przed chwilą zdawać, zanim przemawiał p. Nowakowski, że sprawozdawcy nie już do powiedzenia nie zostało.

Został jednak postawiony wniosek odmiennego adresu, który nie jest odmiennym w całości jak raczej zbiorem poprawek, nadających niejednej rzeczy zupełnie inne znamię, niż to znamię, jakie wyszło z komisji.

Wniósł to p. Nowakowski i to, że p. Nowakowski to wniosek sprawa we mnie tak samo jak wniosek jego i mowa tylko zasmucenie. Nie mogę p. Nowakowskiego pomawiać o to, żeby sam ten wniosek uło-

zył i wystąpił z nim przed Wysoką Izbą, tylko wystąpił jako tuba i narzędzie czyjeś, — nie mogą przecież winić, tylko muszę go uważać za niewinną ofiarę obalamiczną a służącą do obalamiczenia drugich.

Z nim polemizować nie myślę, ale muszę przestrzedz, że nieświadomie zapewne naspół z innym oświecenijszym posłem wydaje się za reprezentantów narodu ruskiego. Ten mówca nie występuje w obronie własnego narodu, w obronie ludu, bo gdyby ten lud, który za jego głosem pójdzie tu lub tam, gdyby ten lud miał już ten stopień wykształcenia, ażeby rozumiał, w czyim interesie te wszystkie słowa są rzucane i co pod sobą kryją. te hasła, to by się przeżegnał i ze zgorszeniem jak od złego ducha by się odwrócił od tych, którzy te hasła rzucają.

Czegoż p. Nowakowski żądał? Oskarżał nas — nie wchodzę w skargi, które się tyczą stosunków powiatowych. Nie wchodzę w dyskusję któraby się może na innym miejscu przy sprawozdaniu komisji budżetowej lub weryfikacyi wyboru szanownego posła toczyła.

Szanowni Posłowie zechcą osądzić, o ile taktownem było bez dowodów i dokumentów najcięższe stawiać zarzuty, które nigdy gołosłownie, ale sparte na najsilniejszych dowodach wytaczane być powinny, bo inaczej pachnie to oszczerstwem.

Nie dziwię się temu, że jeden z posłów zrobił Wysokiej Izbie zarzut, iż nie ma pojęć europejskich, że tylko obstrukcyja ma pojęcia europejskie.

Użył tej broni do marszałka nie mogącego przemawiać w jednym wystosowanym apostrofie co do prywatnej jego rozmowy z dziennikarzem.

W Europie są różne pojęcia — o jednych wspólnych mówić nie można, ale konstatuję, że to było dość specyficzne pojęcie parlamentarnej debaty jednego szanownego mówcy. Widocznie z przekonaniem i europejskiem pojęciem mówił p. Nowakowski o krzywdach ludu wypływających z tego, że nie ma czem wypłacać podatków, których bezpośrednio albo pośrednio źródło leży w indemnizacyi za prawa własności zniesione i wyraził się, że może centralny parlament byłby sprawiedliwszy.

To są pojęcia, nie nasze galicyjskie, nie wyłącznie z jednej prowincyi, austriackie, — tylko pojęcia wspólne światu całemu, że własność jest instytucyą, której naruszać nie wolno. A kto wychodzi z hasła, że wolno naruszać, ten chyba idzie za

głosem ludzi, którzy nawet przez większość socyalistów nie są uznani za swoich, bo ci mówią o zmianie formy własności, ale uznają jej istnienie. Tacy ludzie mają jeszcze w dodatku inne hasła, — niewiem czy właścianie, w których imieniu p. Nowakowski występuje, nato by przystali a i sam p. Nowakowski, dlaczego mają własność p. Nowakowskiego szanować, jeżeli inni nie szanują.

Precz z własnością! ziemia wspólna! i tylko urzędnik jakiej centralnej władzy gdzieś nie wiedzieć gdzie, na cały świat wydaje rozkazy tak jak w kaźni: ty rób to a ty rób tamto!

Co więcej, rodziny nie masz, precz z żoną! precz z dzieckiem własnem, ty tylko masz żyć jak w stajni bydło! Precz z krzyżem: precz z Matką Boską! One najwięcej dokuczały tym, których głos się tutaj odezwał.

Precz z krzyżem! precz z Matką Boską! tego nie powtórzy p. Nowakowski ani przed swymi wyborcami, ani przed sumieniem własnem!

A jednak Krzyż ten i Boża Rodzica, przed którą klękali nasi przodkowie, to świętość dla nas konieczna w dziejach naszej ojczyzny. Gdy do niej zajrzemy, to przekonamy się że dwoje narodów klękało przed Krzyżem, korda dobywało w obronie Boga Rodzicy i tak wzrósł duch ich i zespolił, że między nimi jedna jest tylko dusza, jedna wiara, jedna świętość.

Poniżej u dołu nie sięgły jeszcze tych ideałów promienie powoli sięgają, ale sięgnąć mogą tylko pod Krzyżem i znakiem Boga Rodzicy, tylko w religii i świętości, bo mówią, że gdzie moralność, tam trzeba prawa i to nie prawa pisanego ręką ludzką, ale przedewszystkiem duszy w sobie samym, prawa ręką Boską pisanego, które czyni człowieka zdolnym do wolności.

Sięga wspólny ideał niżej, jeszcze nie połączył ani nie skitował jeden głos, któryby rozczulił Wysoką Izbę, dowiódł, że u jednego narodu ideał sięga coraz dalej w głąb, że u jednego z mówców to szlachetne opanowanie siebie, któreby mu kazało dla wspólnego dzieła zrzec się dorywczych żądań.

Tak — Bóg da — że to będzie wszędy dla dobra kraju, aby wszyscy rozumieli wspólny ideał i pracowali pożytecznie, wspólnie dla kraju.

Nie wiem, ale nie hasła, któreśmy tu słyszeli do tego prowadzić mogą.

Są ustępy w poprawkach przez p. Nowakowskiego wniesionych, które są, roztoczeniem jednostronnem słów adresu

i któreby tylko do tego posłużyć mogły, aby w miejsce zgody sprowadzić niezgodę. (Eks. Poseł Jaworski i inni. Bardzo dobrze).

bo kto chce, ażeby się zgodzić co do pojęć i sposobu, ten sprowadza niezgodę a są punkta, które zasadniczo idą wbrew duchowi adresu i które zamiast łączności na podstawie wspólnego porozumienia sprowadzają tylko rozdział a myśmy powinni żądać nie niezgody, kłótni, osłabienia i złamania, ale mamy szukać dróg zgody i siły z miłością wszystkich z uszanowaniem tego, co jest u jednych i drugich.

A potem wystarcza historyczny fakt, który się odbija echem z mowy p. Okuniewskiego i znów przypomina pojęcie europejskie.

A więc zapytuję się, — (nie chcę wchodzić w adres i w dyskusji zbyt daleko wygrzebywać), ale zapytuję się: Co było powodem istotnie gorszącego zajścia, o których wspominał? — bezpośrednio powodem było rozporządzenie, które językowi jednego narodu dawało równouprawnienie.

W szczególności tego rozporządzenia nie tu miejsce wdawać się w szczególności sporu czesko-niemieckiego.

To był fakt, to było (z ironią) nie-taktowne wystąpienie!

I jakież było to zjawisko? czyto to pojęcie europejskie parlamentaryzmu i wolności, objawiające się w tem, że mniejszość prowadzona przez garstkę, która podszczywała ją do tego aby wbrew sumieniu i przekonaniu słuchała hasła nierozważnych i dawała się porywać przez swoją nawet mniejszość. Z boleścią to powiedzieć muszę, że zapomniano się do tego stopnia, że uniemożliwiono prawodawstwo ciało prawodawczemu.

Czy w tem leży pojęcie europejskie wolności i konstytucyi, aby było wolno komuś przeszkadzać tak by reprezentacya narodu całego nie mogła nawet przyjść do wyrazu? Sądzę, że Europa inaczej tę rzecz osądzi.

W tych wypadkach na nas spada obowiązek oderwania się — Milczeliśmy przez długi szereg lat. — Przed laty dwudziestu wypowiedzieliśmy nasze przekonanie. — Milczeliśmy, bośmy nie chcieli mówić wtedy, by nasz głos nie wydawał się natarczywym. — Teraz mamy obowiązek przemówienia wobec przykrości, (nie chcę mówić o niebezpieczeństwie, bo tego nie widzę) ale wobec przykrości które monarchę spotkały, chcemy przyjść z hołdem i nieść tę pociechę, że my chcemy działać

dla Państwa, które dziś jest polityczną i dziejową koniecznością, dla państwa w którym narody się uczą jak mają zasady narodowości pojmować, nie w ten sposób, że jedni mają poterać drugich, lecz że wszyscy mają się rozwijać; my mamy obowiązek powiedzieć, że stoimy i będziemy robili wszystko co można, aby usunąć trudności, aby uniknąć konwulsyj.

Wypowiadamy ogólnikowo, że prawa nasze zostały pominięte kiedy stworzono ordynacyę z bezpośrednimi wyborami, powiadamy już bardziej stanowczo, że dla państwa zbawienną będzie rzeczą, jeśli się da Sejmom to robić, co one potrafią.

W dyskusję dziś nie chcemy się wdawać, jak dalece mają sięgać granice autonomii, bo wiemy, że i ci którzy dotąd w tym względzie w opozycji byli widzą, że zmiana w tym kierunku będzie potrzebna. — Zostawiamy to więc czasowi i rozważce koniecznej. A dalej powiadamy, że są niektóre punkta, które w ramach dzisiejszej konstytucyi mogłyby być rozszerzone i na to szczególniejszą zwracamy uwagę.

Zwracając się do poszczególnych potrzeb podnieśliśmy potrzeby ekonomiczne potrzebę oświaty opieki dla ludu, który przez długie wieki siedział na roli i jest więcej, jak kiedykolwiek w swojej własności zagrożony.

Nie zapominamy o żadnej warstwie społecznej i sprawy rolnictwa podnosimy u góry, żądamy w interesie państwa i szybkości administracyi ukrócenia toku instancyj i wyrażamy nasze zdanie, na którym skończyć mogę, tuszając, że będziemy wszyscy za tem adresem głosowali, zdanie, że tylko tam jest dobrze, gdzie jest wszystkich praw słuszną obroną, wszystkich swobód słusznym uszanowaniem, tam gdzie jest rząd silny i energiczny ale i szanujący wolność każdego, broniący każdego przed bezprawiem

To są przekonania, które adresem wyrażamy, a jeśli ogromną większością, prawie jednogłośnie wyrazimy przekonanie, które Najjaśniejszemu Panu będzie najdroższe, to, że dla dobra publicznego powinien każdy, gdzie o wielką wspólną sprawę chodzi, poszczególne żale i zarzuty pogrzebać i z ofiarą nawet części swoich uczuć i przekonań bronić przed niebezpieczeństwem pracować nad podźwignięciem tego, co dla wszystkich jest drogim. — (Brawo).

Marszałek. Ponieważ nie ma wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, przeto przystępujemy

do rozprawy szczegółowej. — Do rozprawy szczegółowej wniesione zostały poprawki p. Okuniewskiego. — Pod względem formalnym mam zamiar postąpić:

Podam najpierw poprawki do poparcia, a jeśli one upadną i inne zgłoszone lub zmianę, będę mógł podać do głosowania wniosek formalny p. Szczepanowskiego, aby przyjąć adres en bloc. — Więc jeśli nikt się nie sprzeciwi temu, więc w ten sposób postąpię.

Do pierwszego ustępu zgłosił p. Okuniewski poprawkę, by w ustępie pierwszym, zamiast słów końcowych: „wróciłeś krajowi itd.“ umieścić: „dążyłeś do zapewnienia krajowi naszemu warunków zdrowego rozwoju“. Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest poparta. — Do ustępu czwartego p. Okuniewski proponuje opuścić wszystko, począwszy od słów: „choćby ustawa o bezpośrednich wyborach“.

Czy p. Okuniewski żąda głosu?

P. Okuniewski. Proszu.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. W ustępie czwartym domaga się bilszist zawedenie pośrednich wyborów. — Tu imieniem rusko naroda zjawiają, szczo my nigdy dobrowolnie na to nie przystanemo, nigdy nie zgodzimy się, szczo aby nas bilszist sojmowa w tym względi majoryzowała.

Doświd wsich narodów pokazuje, szczo narody w menszosty wsehda nudyjut i aż tohdy przychodiat do ponownoho życia, koły syłoju zdobudut swoi prawa i widtak zażywut swoim życiem. Doki możnist takoi majoryzacyi tut istnuje my nigdy nie zrzecem się prawa wysyłania posłów do dumi derżawnoji bezposeredno. Dłatoho zjawiają szczo budemo protiwn tomu hołosowaty.

Marszałek. Kto poprawkę popiera, zechce powstać. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest poparta.

W tej chwili doręczono mi poprawki p. Nowakowskiego.

P. Nowakowski stawia poprawkę do pierwszego ustępu, by zamiast słowa: „wróciłeś“, powiedziano: „pragniesz zapewnić“ a potem opuścić słowa: „oparte go na historycznych tradycjach“.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski. Nie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce powstać. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest poparta.

Do ustępu czwartego p. Nowakowski stawia poprawkę, aby zamiast: „choćby ustawa o bezpośrednich i t. d.“ umieścić ustęp:

„Chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie nadaje wszystkim obywatelom państwa powszechnego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych i chociaż namiętne i stronnicze postępowanie organów rządowych przy ostatnich wyborach do Sejmu i Rady państwa odebrało przeważnej części obywateli naszego kraju możność wykonywania przysługującego prawa wyborczego, a nasze skargi na wyborcze gwałty nawet wysłuchane nie zostały.“

Marszałek. P. Nowakowski ma głos.

P. Nowakowski. Ja tu ne budu obzerno howoryw, ale własnyj doświd pokazuje, szczo po inszych derżawach mająt lude, kotre ponoszut podatki poseredne, mająt prawo hołosowania i dłatoho ja uderżuju moju poprawku i proszu pry-miaty jeju do widomosty.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce powstać. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest poparta.

Do piątego ustępu p. Okuniewski stawia poprawkę, zamiast słów: „z czego skorzystały kosmopolityczne żywioły“ aż do końca — ma być: „udaremnił obrady parlamentu, przerwał bieg pełnego życia konstytucyjnego i naraził na niebezpieczeństwo najważniejsze interesu państwa.“

Głos ma p. Okuniewski

P. Dr. Okuniewski. Toj ustup „z czego skorzystały kosmopolityczne elementy“ przedstawia się prosto smisznym, nemi-cznym protestem serednowiecznoho szlachtytca protiwn rozbudzujuczich się nowych ruchów suspólnych, kotrych win ne to pokonaty ale nawet zrozumity ne hoden. Proszu Paniw! treba chiba ne maty ani sercia ani smysłu szczo aby o kwestji socialnij ne umity niczo bilsze skazaty, jak tilko narikaty na przewrotne kosmopolityczne żywioły.

Przhlante sia Borysławliu, zahlańte do chat tych mnohych selan, kotry ne majuczcy zemli, znewołeni wże szukaty zarobku po mizernych pidprzyjemstwach na czuzij zemli.

Bo szczo bilsze ciłyj ruch agrarnyj w naslidok braku opiki nad nym hrozyt nam perejty w ruch socyalnij. Was toj ruch wykynuw nedawno z własty u Widny. Ne lehkoważte jeha sobi! Pryložit sercia do neho.

W Borysławliu w odnoj chati mieszka i spyt w odnij komori po kilkadesiatj osib riżnoho poła, zarabiajuczich łysh po 10 do 20 kr. denne. Dozoru w szybach, de sia robitnyki spuskajut nijakoho nema, bo starosta poperedny

w Drohobyczu związanyj z włastytelami kopaleń ne dozwołyło wylanuty nikomu a množestwo ludzkoho, żytia ne łysz marnuje ale prosto zohybuje pid zemlem.

Ja dywyłem sia na naszymy selach i wydyłem, jak lude wykinenyi z zemli muszut robyty na czużoj na pańskoj jako litni robitnyki Ja sam wydywjem pryypadok jak gazda pryjšzow do chaty. Maw piat ditej i kawalezyk chliba za pojansom tilki dla sebe, a ditiam ne maw szczo daty zjisty. Na suprotyw toji miseryi i nyszczoty i toji łychwy, my każem o przewrotnych elementach. Ja dla toho protiv toho ustupu wystupaju i wnoszu szczo by toj ustup tak zwuczaw (czyta):

„Z największą boleścią ujrzełiśmy wybuch namiętności narodowych, który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajęć, udaremnił obrady parlamentu, przerwał bieg pełnego życia konstytucyjnego i naraził na niebezpieczeństwa najważniejszego interesu państwa“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest poparta

Do tego ustępu jest poprawka p. Nowakowskiego opiewa, by zamiast słów: „z czego skorzystały kosmopolityczne żywioły przewrotu“ umieścić: „spowodowanych nietaktownem i bezprawnem postępowaniem rządu“. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest poparta

Marszałek. Do ustępu 6-go jest poprawka p. Okuniewskiego by opuścić słowa: „że jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach“.

Czy p. Okuniewski żąda głosu do tej poprawki.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Jest to tylko konsekwencja toho szczo persze wskazawjem, bo jak dowho ne ma gwarancji poszanowania praw horożańskich, tak dowho musywo buty protyw tomu ustupowy i dla toho proszu szczo by jeho opustyty.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta.

Do tego samego ustępu jest poprawka p. Nowakowskiego, by opuścić słowa: jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach, natomiast przy końcu tego ustępu dodać a

w szczególności gotowi jesteśmy dołożyć wszelkich starań, ażeby istniejące co do równouprawnienia Rusinów braki usunąć i temu najstarszemu a kiedyś najbardziej potężnemu i kulturnemu narodowi wschodniej Europy zapewnić takie same prawa, jakie teraz Polacy posiadają.

Marszałek. Czy p. Nowakowski prosi o głos?

P. Nowakowski. Nie.

Marszałek. Podaję do poparcia tę poprawkę. Kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna ilość). Poprawka nie jest poparta.

Do ustępu 7-go jest poprawka p. Okuniewskiego, by zamiast słów: „jeżeli się rozszerzy moc ustawodawcza sejmów krajowych w tych sprawach“ umieścić słowa: „jeżeli się nada każdemu narodowi moc normowania we własnym zakresie“.

Dalej zamiast ostatnich słów „w krajach koronnych“ umieścić: „i potrzeb każdego narodu“.

Marszałek. Czy p. Okuniewski żąda głosu?

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Jest to znowu konsekwencja toho szczo wżem wyskazaw. Narid ruskij może operty sia łyszeń na autonomii narodowej a ne na autonomii krajowej. (P. hr. Rej: To śmieszne). To ne jest śmieszne.

Tutki muszu widpowisty deszczo posłowy Pinińskomu kotryj zapereczyw budto by hr. Gołuchowski pidhotowys dualizm Austrii. Skażu otże i pryhadaju p. Pinińskomu szczo po neudanii wijni Awstrji z Italiu 1859 i po zakluczeniu dohoworu w Villa Franca graf Gołuchowskij iduczy za wołęju Madiar znis tam 5 nacionalnych prowincij (okruhiw) na kotri Uhorszczyna buła min. Bachom podilena i tym daw pidstawu do autonomji krajiw a w perszoji linii zrobyw to graf Gołuchowskij na Uhrach zmarjoryzowawszy w toj sposib narodnocy nimecku, słowacku, rumunsku, serbsku i rusku. Dumaju szczo perszoju naszu zadaczocy jest nedopustyty do toho, szczo by odna nacja pidlahala druhoji.

Tam na Uhrach dity widrywajut wid hrudej matky i madjaryzujut, bo chozczut szczo by ta dityna mała madjarsku duszu a ne sławiańsku.

Ja upomynaju sia o toje szczo by każda nacja mała swoi prawa, ja upomynaju sia o toje samo prawo autonomii dla nas, jakie jest dla inszych narodnocy w Awstryi.

Tutki zwernu uwahu, szczo jest to błodom teperisznoji polityki Nimciw aw-

stryjskich, szczo misto wydwyhnuty autonomii narodowej poczalyś byty na hegemoniju w Czechach. Tak samo i Wy w naszym Sojmi howoryte niby o autonomii kraju a w duszi nosyte panowanie nad Rusynamy. Dla toho narid Ruskij domahaje własnoho Sojmu.

Marszałek. Podaję te poprawki do poparcia. Kto popiera te poprawki zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do tego samego ustępu jest poprawka p. Nowakowskiego, by zamiast słów: „jeżeli się rorszerzy moc ustawodawczą sejmów krajowych w tych sprawach“, umieścić słowa: a jeżeli się nada obydwu narodom naszego kraju władzę samoistnego normowania tych spraw“.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski, nie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest poparta.

Do ustępu VIII jest poprawka p. Okuniewskiego by zamiast słów:

„Poprawę wewnętrznego ustroju administracyi kraju naszego“.

Umieścić:

„Zmiana wewnętrznego ustroju administracyi kraju naszego przez utworzenie odrębnych krajowych ciał ustawodawczych dla obydwu połów naszego kraju, a przede wszystkim podniesienie i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego przez rozdzielenie Rady szkolnej krajowej na sekye polską i ruską, tudzież polepszenie stosunków rolniczych przez utworzenie rady kulturalnej z podziałem na sekyę ruską i polską.“

Czy p. Okuniewski żąda głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Motywa toho sut' tii sami, kotri wytwożyły w Czechach rozdił rady szkolnoi na 2 sekcii. Jesły w Czechach utworeno dwi sekcyi w Radi szkolnoji krajowej, odnu sekcyu czesku, a druhu nimecku, to my domahajemo sia niczoho inszoho tylko toho, szczo zrobłeno wże dla inszych narodiw i szczo dla inszych jest dano.

Pohlańmo na nasze szkolnyctwo, na opiku ruskoi szkoły i przyhadajmo sobi, szczo tu słuszno okazaw p. Nowakowskij. Tu pozwolu sobi zwernuty szcze uwahu na uniwersytet lwiewskij.

Jesły w uniwersyteti lwiewskim waku-jut posady ruskych docentiw dliczoho ne obsadzajut ich, dla czoho ne obsadzaje sia katedry prawa cywilnoho, procedury cy-

wilnoi, dla czoho dano polaka na docentiw praw cywilnoho z ruskym jazykom wykładowym?

Dla czoho polityka riszyła dolu docentury na filozoficznym fakulteti ruskoho jazyka i jako literatury? Choczemo nauka była wilna a sami piddajete jej pid wolnu administraciu. Dla toho żadajemo, szczo by Rada szkolna krajewa lipsze połahodyła tii sprawy nacjonalni szczo by Rada szkolna była podiżena na sekeju polsku i rusku i szczo by z bilszym teplom mohła zaniaty sia sprawoju proświty ruskoho narodu.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do tego samego ustępu VIII jest poprawka p. Nowakowskiego: Ustęp VIII ma opiewać:

„Takimi sprawami są w szczo gólnosci zadania, które nas ustawicznie a gorąco zajmują: zmiana wewnętrznego ustroju administracyi kraju naszego przez utworzenie odrębnych ciał ustawodawczych krajowych dla obydwu części naszego kraju, a najbardziej rozszerzenie i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego przez podział Rady szkolnej krajowej na sekye polską i ruską, tudzież polepszenie stosunków rolniczych przez utworzenie Rady kultury krajowej podziału na sekyę ruską i polską“.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski. Nie.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do ustępu X jest poprawka p. Okuniewskiego.

Ustęp ten ma brzmieć:

„Pożądaną jest wreszcie odpowiedzialność władz administracyjnych za ściśle i bezstronne przeprowadzenie ustaw, na czem tylko zyskać może zaufanie obywateli do rządu szanującego prawa i swobody obywatelskie i stojącego na straży wszystkich moralnych i materyalnych interesów Państwa i społeczeństwa“.

Czy p. Okuniewski żąda głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja je duże wdacznyj towarzyszowi Bernadzikowskiemu i członkom klubu polskoho, szczo pidnesły to, bo odna toczka je szczoślywa w tim adresii, szczo pidnesły toczku praw i swobid obywatelskich. Je to oczewydno słuszne i dla-toho ne budu toho bilsze motywowaty.

Ala je to znamenyte i cikawe szczo po tak zwanych legalnych wyborach musyt sia toje w adresi naszym zaznaczyty, szczo by daty wyraz horiaczych naszych bażań szczo by własty administracji poszanowały prawa ludzki i prawa swobid konstytucyjnych.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do tego samego ustępu jest poprawka p. Nowakowskiego. Ustęp X ma opiewać: „Pożądaniem jest wreszcie zapewnienie w drodze ustawodawczej (art. 12. ustawy z 21/12 1867 l. 145) odpowiedzialności wszystkich władz administracyjnych za ścisłe i bezstronne przeprowadzenie ustaw, przez co tylko zyskać może zaufanie obywateli do rządu energicznego, szanującego prawa i swobody obywatelskie, a stojącego na straży wszystkich moralnych i materyalnych interesów państwa i społeczeństwa“.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski. Nie.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do ustępu XI jest poprawka p. Nowakowskiego by na końcu dodać: „czego niezbitym dowodem masalna emigracya tych warstw do Ameryki. Warstwa włościańska już przy zniesieniu serwitutów niesprawiedliwie w materyalnym bycie zachwiana uciskana nierównomiernym rozdziałem ciężarów podatkowych, niszczone elementarnemi klęskami, spowodowanemi przez zniszczenie lasów i brak ochrony przeciw powodziom, kloni się ku upadkowi tem pewniejszemu, że nawet wiele ustaw krajowych jak ustawa łowiecka, drogowa, wszelkie inne ustawy konkurencyjne, zawierają postanowienia wprost krzywdzące a wyłącznie interesa większej posiadłości zabezpieczające.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski. Nie!

Marszałek. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do wstępu XII jest poprawka p. Okuniewskiego, aby pomiędzy słowa końcowe „chroniącego klasy“ dodać słowo „wyzyskiwane“.

Czy p. Okuniewski żąda głosu?

P. Okuniewski. Ni. To rozumije sia samo czerez sebe.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto ją popiera zechce powstać.

(Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

Do tego samego ustępu jest poprawka p. Nowakowskiego, by na końcu dodać: „wyzyskiwane haniebnie we wielkich folwarcznych gospodarstwach. Żądamy przeto rozszerzenia ustaw o stosunkach robotniczych, także do robotników włościańskich“.

Czy p. Nowakowski żąda głosu?

P. Nowakowski. Nie.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do parcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie została poparta.

W ten sposób wszystkie poprawki podane do parcia upadły. Czy zgłasza jeszcze kto jaką poprawkę? (Nikt). Nikt więcej poprawki nie zgłasza. Jest wniosek p. Szczepanowskiego przyjęcia adresu do Korony en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda.

Kto przyjmuje adres en bloc zechce powstać. (Większość). Adres jest przyjęty w drugim czytaniu. (Oklaski).

J.E. p. Dr. Dunajewski. Proszę o skostatowanie stosunku głosów.

Marszałek. Konstatuję że adres przyjęty został w drugim czytaniu wszystkimi głosami przeciw dwom. (Oklaski). Przystępujemy do następnego porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Strzyżów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W zastępstwie nieobecnego p. Wereszczyńskiego głos ma p. Romanowicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Strzyżów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Gmina Strzyżów posiadała do roku 1889 prawo propinacyi i wydzierżawiała je wraz z opłatami gminnymi od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Do poboru opłaty od wódki, piwa i miodu uprawnioną była gmina na mocy upoważnień udzielanych przez c. k. Władze, zaś do poboru opłaty od słodzonych napojów spirytusowych na mocy ustaw krajowych, z których ostatnia wydana była 11. lutego 1884 r. Dz. u. kr. Nr. 28.

Po zniesieniu propinacyi i pozbawieniu gminy tak ważnego źródła dochodów,

pobierała gmina tylko odsetki od przyznanego za odjęte prawo propinacji kapitału w kwocie 15.368 zł. ulokowanego w Banku krajowym. Odsetki te jakkolwiek stanowiły tylko $\frac{1}{3}$ część dochodu w porównaniu z dochodem z propinacji, pokrywały znaczną część wydatków gminnych. Kiedy atoli okazała się potrzeba pobudowania szkoły kosztem 14.000 zł. zniewoloną była gmina na częściowe pokrycie kosztów tej budowy podjąć z rzeczonoego kapitału kwotę 8.143 zł. 20 ct. i zobowiązać się zwracać tę pożyczkę w ratach po 300 zł. rocznie.

Nadto otrzymała gmina na powyższy cel z krajowego funduszu szkolnego pożyczkę 2.000 zł. zwrotną w ratach rocznych po 200 zł.

Wskutek więc znacznego ubytku w dochodach przez zniesienie propinacji i ubytku dochodu z własnego majątku zarodowego, a równoczesnego zwiększenia potrzeb gminy, znalazła się gmina w przykrych stosunkach finansowych, jak to stwierdzają budżety gminne z trzech lat ostatnich.

Mianowicie:

W roku 1896 wynosiły:

Dochody 2.438 zł. 29 ct., wydatki 3.027 zł. 38 ct.; niedobór 591 zł. 09 ct.

Na pokrycie którego nałożono 25% dodatek do podatków bezpośrednich.

W roku 1897:

Dochody 3.850 zł. 40 ct., wydatki 5.119 zł. 96 ct.; niedobór 1.269 zł. 56 ct.

Pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Budżet na rok 1898:

Dochody 2.272 zł. 10 ct., wydatki 4.039 zł. 78 ct.; niedobór 1.767 zł. 68 ct.

Na pokrycie tego niedoboru wypadłoby nałożyć 84% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w gminie na r. 1897 w kwocie 2.128 zł.

Dodatki zatem do podatków bezpośrednich zwiększają się stale. Ponieważ jednak nałożenie 84% dodatku do podatków bezpośrednich na r. 1898 byłoby dla opodatkowanych zbyt wielkim ciężarem, ponieważ gmina pobiera już 20% dodatek konsumcyjny od mięsa, a podwyższenie tego dodatku dałoby się również dotkliwie uczuć uboższym mieszkańcom gminy, nałożenie zaś dodatku konsumcyjnego od wina przyniosłoby według relacji Zwierzchności gminnej co najwyżej 50 zł. rocznego dochodu, ponieważ wreszcie jak to Zwierzchność gminna w relacji swej z 5. września 1897 l. 1.140 stwierdza, wobec zniszczenia w większej połowie mieszkańców pożarem z r. 1895, dążyć właśnie należy do zniesienia istniejących dodatków,

przeto dla uzupełnienia przyszłego ubytku w dochodach z tego źródła i dla pokrycia zwiększających się z każdym rokiem potrzeb gminy, postanowiła Rada gminna uchwałą z dnia 25. sierpnia 1897 względnie z dnia 27. października 1897 zaprowadzić napowrót opłatę gminną od napojów spirytusowych piwa i miodu na przeciąg lat 10 — według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, kwotę 8 ct. od litrostopnia alkoholu, czyli od hektolitra 100% alkoholu 8 zł.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu t. j. rozolisów, likierów, ponczowej esencji, rumu, araku i koniaku 1 $\frac{1}{2}$ ct., czyli od jednego hektolitra 1 zł. 50 ct.

3. Od jednego hektolitra piwa 1 zł. 20 ct.

4. Od jednego hektolitra miodu, wiszniaku, maliniaku kwotę 5 zł.

Z powyższych opłat spodziewa się gmina uzyskać 1.093 zł. rocznego dochodu. Po strąceniu tego dochodu, niedobór budżetowy na rok 1898 wynosiłby 674 zł. 68 ct., na pokrycie którego potrzebaby nałożyć jeszcze zawsze 32% dodatek do podatków bezpośrednich.

Przeciw powyższemu uchwałom Rady gminnej, o ile niemi postanowiono, nałożyć opłatę od wódki i piwa, wpłynął protest dzierżawców propinacji w Strzyżowie.

W proteście tym podniesiono, że gmina nie potrzebuje uciekać się do nakładania opłaty od wódki i piwa, gdyż pozostają jej jeszcze inne źródła zwiększenia dochodów, mianowicie podwyższenie dodatku konsumcyjnego od mięsa i nałożenie dodatku konsumcyjnego od wina.

Zarzut ten atoli wobec przytoczonego wyżej faktycznego stanu rzeczy jest niezasadny.

Rada powiatowa w Rzeszowie uchwałą na posiedzeniu z dnia 30. grudnia 1897 poprzeć petycję gminy jak najusilniej.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego odezwą z dnia 18. stycznia 1898 l. 4.082 oświadczyła się jednak przeciw zezwoleniu gminie na wprowadzenie proszonych opłat, podnosząc następujące zarzuty:

Zdaniem c. k. Dyrekcji dotychczasowe dochody gminy przy prawidłowej gospodarce i pilniejszym ściąganiu zaległości czynnych wystarczyłyby zupełnie do pokrycia wydatków gminy, a cel który gmina chce wprowadzeniem rzeczonych

opłat osiągnąć, t. j. obniżenie dodatków do podatków, kosztem dalszego obciążenia już i tak niepomiernie obciążonej konsumpcji trunków propinacyjnych nie przemawia za uwzględnieniem tego żądania, gdyż wiadomą jest rzeczą, że obciążenie konsumpcji wspomnianych trunków odczuwa najdotkliwiej właśnie najbiedniejsza klasa ludności, a wreszcie i fundusz propinacyjny byłby na straty narażony.

Co do zarzutu, jakoby dochody gminy przy prawidłowej gospodarce i pilniejszym ściąganiu zaległości czynnych, wystarczały zupełnie do pokrycia wydatków gminy, zauważa Wydział krajowy, że według zamknięcia rachunków za r. 1896 wynosiły wprawdzie zaległości czynne 769 zł. 88 ct., zaległości bierne jednakże wynoszą 1.520 zł. 89 ct. pozostaje przeto nadwyżka zaległości biernych w kwocie 751 zł. — na pokrycie których gmina nie ma środków.

Zdaniem c. k. Dyrekcji dalej, żądanie gminy ma sprzeciwiać się postanowieniom §. 79. ustawy gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51, podług którego jak to c. k. Dyrekcja twierdzi, gdy dochody gminy na pokrycie wydatków nie wystarczają, należy w pierwszym względzie uciekać się do nakładania dodatków do podatków, a dopiero, gdyby środek ten okazał się niedostatecznym, wolno szukać sanacji stosunków finansowych gminy w nakładaniu innych opłat.

Co do tego zarzutu zauważa Wydział krajowy, że gdyby nawet powyższa interpelacja §. 79. była uzasadnioną, co jednak sprzeciwia się brzmieniu art. XV. ustawy zasadniczej z dnia 5. marca 1862 Dz. p. p. Nr. 18, to w niniejszym wypadku, wobec faktu, iż gmina pobiera już dodatki do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego od mięsa w wysokości, dającej się już dotkliwie odczuwać członkom gminy, a tem samem podkopującej ich siłę podatkową, zachodzi nie tylko potrzeba lecz nawet konieczność wprowadzenia opłat nie należących do kategorii dodatków do podatków.

Wprowadzenie jednak tych opłat na czas dłuższy jak pięcioletni nie byłoby uzasadnione zwłaszcza, że po upływie tego pięciolecia może gmina uzyskać przedłużenie odnośnego prawa w drodze porozumienia Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa, przyczem władze kompetentne będą miały sposobność zbadać, czyli zachodzi potrzeba przyznania gminie i nadal proszonego obecnie prawa

Zastrzeżenie c. k. Dyrekcji, by gmina Strzyżów w razie przyznania jej prawa po-

boru opłat od trunków propinacyjnych, porozumiała się co do wydzierżawienia tego prawa, względnie co do połączenia tej dzierżawy z dzierżawą prawa propinacji w Strzyżowie z tamtejszą dzierżawczynią prawa propinacji względnie z c. k. Dyrekcją, podaje Wydział krajowy już obecnie gminie Strzyżów do wiadomości i zastosowania się.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia o zezwolenie gminie Strzyżów, na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Strzyżów, zezwala się pobierać przez lat pięć od r. 1898 do końca 1902 r. opłatę gminną od napojów spirytusowych, tudzież od piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku — w gminie wyrabianych według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem kwotę 8 ct. od litrostopnia alkoholu, czyli od hektolitra 100% alkoholu 8 zł.
2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu t. j. rozolisów, likierów, ponczowej esencji, rumu, araku i koniaku 1½ ct. czyli od jednego hektolitru 1 zł. 50 ct.
3. Od jednego hektolitra piwa 1 zł. 20 ct.
4. Od jednego hektolitra miodu, wiszniaku i maliniaku 5 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w Art. 1. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Strzyżów.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 r. Dz. u. kr. Nr. 95, wolną jest ona od państwowego opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mójemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie radzie powiatowej w Jarosławiu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni.

Głos ma sprawozdawca poseł Chamiec. Sprawozdawca p. Chamiec (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rzekach: Radzie, Szkle i Wiszni.

Wysoki Sejmie!

W celach komunikacyjnych wybudowane zostały mosty w powiecie jarosławskim staraniem odnośnych gmin i obszarów dworskich, a mianowicie: przy drodze gminnej Zabłotce-Zamoysce na rzece Radzie, przy drodze gminnej z Laszek do Radymna w Łazach na rzece Szkle i przy drodze gminnej z Michałówki do Kalnikowa w Nienowicach na rzece Wiszni.

Ze względu na ważne znaczenie tych mostów dla powiatu i trudności utrzymania

ich zwyczajnymi środkami, przeszły one za zgodą stron interesowanych pod zarząd Wydziału powiatowego, a Rada powiatowa uchwałą z 4. b. m. uznała je za mosty powiatowe.

Gdy nadane koncesye do poboru opłat mytniczych na lat pięć, a to Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 dz. u. kr. Nr. 39. obszarowi dworskiemu w Nienowicach od mostu na Wiszni, tudzież Najwyższem postanowieniem z d. 2. kwietnia 1889. dz. u. kr. Nr. 40. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Zabłotcach od mostów na Radzie już zgasły i nadto obszar dworski w Łazach zrzekł się udzielenie mu rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 29. czerwca 1860. l. 17702 koncesji do poboru opłat mytniczych od mostu na Szkle, Wydział powiatowy wniósł prośbę o udzielenie koncesji do poboru opłat mytniczych od wyżej wymienionych mostów z zastosowaniem przepisanej ustawy z dnia 25. grudnia 1871. dz. u. kr. Nr. 18. z r. 1872 taryfy klasy II.

Wnieciona prośba co do poszczególnych przedmiotów myta, poparta jest następującymi datami:

Dwa mosty na Radzie mają łącznej długości 34 metrów, a nadto utrzymywany jest przy tejże samej drodze gminnej kosztem powiatu trzeci most na Młynówce długości 6 metrów.

Mosty te także dla wojskowości potrzebne, na żądanie władz rządowych zostały w r. 1896 przebudowane, a koszta stąd wynikłe zostały pokryte w kwocie 1.500 złr. ze skarbu państwa i w kwocie 2.500 złr. z funduszu powiatowego. Koszta konserwacyjne obliczone są rocznie na 460 złr.

Most na szkle, mający długości 45 metrów, w r. 1896, przy objęciu w zarząd powiatu oszacowany, przedstawiał wartość 2.335 złr. Zwyczajne jego utrzymanie obliczone jest rocznie na 2000 złr.

Mieszkańcom gminy i obszaru dworskiego w Łazach z Moszczanami przysłużyć ma uwolnienie od opłat mytniczych przy przejeździe przez most na Szkle.

Most na Wiszni mający długości 35 metrów, w r. 1894 przez obszar dworski wspólnie z gminą w Nienowicach postawiony, musi być w niedalekiej przyszłości przebudowany, na co preliminowane jest w przedłożonym kosztorysie 2.600 złr. Koszta konserwacyjne obliczone są rocznie na 150 złr.

Wolni być mają od opłaty myta mostowego na Wiszni mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Nienowicach.

Z uwagi na przytoczone okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Jarosławiu żądanych koncesyi mytnicznych na przeciąg lat pięciu.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni.

Art. I.

Radzie powiatowej w Jarosławiu nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§ 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43.

Art. II.

Opłatę myta mostowego pobierać należy przy trzech zaporach według tegoż samego wymiaru, mianowicie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowe go w zaprzęgu, cztery (4) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowe go nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, dwa (2) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jeden (1) ct.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytnicznej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o niższeniu tejże.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Łazach z Moszczanami wolni są od opłaty myta, ustanowionego przy moście na rzece Szkle.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Nienowicach wolni są od opłaty myta ustanowionego przy moście na rzece Wiszni.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, ze-hce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (All. 131).

Głos ma sprawozdawca p. Vivien.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Wobec tego proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wójcik. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. Będąc w Czernichowie sły- szałem wiele utyskiwań wśród tamtejszej ludności na szkołę; bliżej stosunków nie znam; byłem wprawdzie 2 razy celem zwi- dzenia jej, jednakowoż dziwiło mnie, że nigdy nie mogłem zastać szkolnego perso- nalu. Ja nie stawiam wniosku tylko ży- czyłbym sobie, ażeby Wydział krajowy większą zwrócił uwagę na stosunki jakie tam panują.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Nie będę się wdawał w dyskusje, jakie są stosunki w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, o których wspomina kolega Wójcik, na jedno tylko pragnę zwrócić uwagę a mianowicie jeżeli

już taki zakład, szkoły rolniczej w Czernichowie istnieje, to ważną byłoby rzeczą, żeby lepszą komunikację i łatwiejszy przystęp do tejże miejscowości otworzyć. Tymczasem jak Panom wiadomo z drugiej strony Wisły ani ludność zwiedzająca ani też okolice na żaden sposób przedostać się nie może chyba promem co dla miejscowych stosunków ekonomicznych sprawia nadzwyczajną trudność. Komunikacja więc jest tak utrudnioną dla tych wszystkich którzy bądźto chcą zwiedzić zakład rolniczy, bądź też mają stosunki ze szkołą Czernichowską, że niepodobienstwo jest, ażeby ta miejscowość nadal w tych warunkach pozostać miała. Ja wniosku nie stawiam, tylko śmiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby czy nie będzie można na przyszłość dla dobra szkoły Czernichowskiej, dla dobra tej okolicy i dla dobra naszego kraju postarać się o lepszą komunikację przez zbudowanie mostu na Wiśle pod Czernichowem.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego Edward **Jędrzejowicz.** Proszę o głos dla wyjaśnienia sprawy.

Marszałek. Dla wyjaśnienia głos ma członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz.**

Członek Wydz. krajowego p. Edward **Jędrzejowicz.** Chciałbym odpowiedzieć najpierw p. Wójcikowi, który powiedział, że był dwa razy w Czernichowie, a nie zastał tam nigdy nikogo z osób, zajmujących się administracją zakładu. Nie wiem, w jakiej chwili p. Wójcik tam był, ale tam, gdzie jest tak liczny personal, jak w szkole czernichowskiej, wydaje mi się wprost niepodobienstwem, żeby była w ogóle taka chwila, żeby nikogo zastać nie można. Zresztą ze strony Wydziału krajowego mogę obiecać, że się dowiem, kiedy tam poseł Wójcik był i jeżeli nie w tej sesji, to jednak w stosownym czasie dam mu wyjaśnienie, co było powodem, że nikogo nie zastał. Na razie oświadczam, że mnie rzeczywiście taki zarzut tylko zadziwić może.

Co do żądania p. Kramarczyka, to Wydział krajowy widział by najchętniej gdyby z tamtej strony Wisły była ułatwiona komunikacja, ale wystawić most na Wiśle tam, gdzie nawet wcale wielkiego ruchu niema, to wydatek krociowy i nie wiem kto by go chciał dla celów samej tylko szkoły czernichowskiej ponosić. Wprawdzie podobno i władze wojskowe życzyłyby sobie takiego mostu, ale mimo to do tego nie przyszło, i zdaje mi się, że długo jeszcze

trzeba będzie czekać, zanim z tamtej strony Wisły komunikacja będzie lepszą.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Vivien.** Wobec tego że wniosków żadnych właściwie nie postawiono i wobec odpowiedzi p. referenta Wydziału krajowego, zdaje mi się, że wszelka odpowiedź z mej strony byłaby zbytęzną.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do porządku dziennego prosił o głos p. **Stadnicki.**

P. Stadnicki. Proponuję, wobec powsechnego znużenia, które po poprzedzającej dyskusji większą część posłów ogarnęło i wobec ważności przedmiotów, które z kolei nasąpić mają, żeby Ekscellencya Pan Marszałek raczył posiedzenie dzisiejsze zamknąć, a resztę porządku dziennego zamieścić na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia zażądał głosu p. **Ckuniewski.**

P. Okuniewski. Ja pozwalaju sobi P. Marszałka zapytaty, — bo w toj chwili dowiduju sia, szczo Sojm otoczonyj jest policyantamy i szczo p. Namiestnyk kazaw, szczo odni dweri zamykaty, druhi otwerty, — zwidki ta hospodarka naszoho Namiestnyka w naszim Sojmi? Do seho dnia policja ne wdawala sia do Sojmu. Otze pytaju sia, czy p. Marszałkowi widomo o tim i w jakij sposib na przyszłost' tomu zaradyty zamirjaje.

Marszałek. W odpowiedzi p. Okuniewskiemu muszę wyjaśnić, że ta rzecz, po których ulicach policyantom chodzić wolno lub nie wolno, usuwa się zupełnie z pod mojej kompetencji. Gdyby mi w drodze ustawodawczej podobną władzę przyznano (Wesołość), w takim razie tylko mieszałbym się w tego rodzaju sprawy. Dopóki jednak tej władzy nie mam, dopóty nie poradzić nie mogę, konstatuję atoli, że w gmachu sejmowym policyantów nie ma. (Brawa).

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby pomnożyć w kraju naszym liczbę c. k. geometrów ewidencyjnych ka-

tastru gruntowego w ten sposób, iżby w siedzibie c. k. Sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra;

2. ażeby wydał c. k. geometrom ewidencyjnym pouczenia co do zastosowania §. 58. ustawy z d. 23. maja 1883. Nr. 83. Dz. p. p. i wykonawczego rozporządzenia ministeryalnego z d. 11. czerwca 1883. N. 91. Dz. pr. p.

Lwów, d. 27. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Vayhinger.

Weigel, Romanowicz, Michalski, Dr. Olpiński, Rotter, Klemensiewicz, Jahl, Żardecki, Słotwiński, Dr. Bernadzikowski, Styła, Potoczek, Szczepanowski, Soleski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Artykuł I.

Artykuł 22, alinea e) Ustawy krajowej z d. 6. grudnia 1887 r. (Dz. u. kr. Nr. 67.) przestaje obowiązywać w niniejszem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

§. 22. e). inspektor szkolny okręgowy ewentualnie inspektorowie szkolni w okręgu czynni.

Artykuł II.

Ustawa niniejsza obowiązuje od pierwszego stycznia najbliższego roku po jej ogłoszeniu.

Artykuł III.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Lwów, dnia 27. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Soleski w. r.

Szczepanowski, Goldman, A. Rehman, Michalski, Dr. Olpiński, Rayski, Romanowicz, Weigel, Rotter, Klemensiewicz, Fruchtman, Małachowski, Jahl, N. Loewenstein, Słotwiński, Vayhinger.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do J. Wgo Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że na drodze duchowego i kulturalnego rozwoju ludu staje w poprzek karczmą i propinacya, co mogą poświadczyć wszyscy tu obecni Szanowni Posłowie jednomyślnie;

zważywszy, że karczma i propinacya niszczą pracę pasterską, co poświadcza

obecni tu Najprzewielebniejsi i Najczcigodniejsi Arcypasterze obu obrządków, a przykładów jest bez liku, na co wymowne doniesiono mi przykłady, a co oczywiście nie jest ani w interesie państwa, ani w interesie Rządu;

zważywszy, że w obec tego należy zniszczyć i wytepić to gniazdo czarta, karczmę, i tego robaka propinacyjnego, który w krótkim czasie niszczy długoletnią pracę duszpasterską i toczy pomyślność i całe szczęście ludu, — zapytujemy Wysoki Rząd:

1. Czy Wysoki Rząd rychło zamierza znieść prawo propinacyi, a zaprowadzić monopol wódki i sprzedaż monopolową wszystkich gorących trunków sposobem rządu rosyjskiego?

2. Czyby nie uważał za stosowne dopilnować, aby nie udzielano nigdzie wójtom prawa sprzedaży wódek nawet faszczkami?

i 3. Zaprzestać w propinacyi szukać źródła dochodu, a przynajmniej znosić propinacye i wolność wyszynku gorących trunków tam, gdzie zaprowadzono Bractwo Trzeźwości.

Lwów, dnia 27. stycznia 1898.

Interpelujący:

St. Potoczek w. r.

Winniczuk, Karatnicki, Dr. Olpiński, Szwed, Klemensiewicz, Milan, Karpiński, Średniawski, Karol Dzieduszycki, Barwiński, Hamorak, Data, Styła, Warzecha, Kramarczyk, Wójcik, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Andrzej hr. Potocki** (czyta):

Interpelacya

do J. Pana Komisarza rządowego.

Dobrowolną ugoda z dnia 30. sierpnia 1861 r., następnie z d. 22. lipca 1862 r., wobec c. k. komisji cyrkularnej pomiędzy pełnomocnikami gminy: Skopanie z jednej strony a p. Władysławem Szymanowskim, pełnomocnikiem hrabiego Karola Krasińskiego, właściciela dóbr Baranowa z przyległościami zawartą, a przez c. k. komisję krajową dla wykupu służebności w Krakowie dnia 28. października 1862 potwierdzoną, a dalej na dobrach Baranów zainstalowaną, uregulowano prawo do poboru zbiorczy przez włościan z gmin: Skopanie, Suchorzów, Wola gołego, Knapy, Durdy, Smykle, Dymitrow mały, Koło, Dymitrow duży i miasteczko Baranów w następujący sposób:

Państwo Baranowskie nadało wyżej uprawnionym gminom na wieczne czasy prawo do zbierania drzewa na opał do 5

cali od grubszego końca z lasów dworskich, a mianowicie: Krasiczyn lasu ostrowskiego aż do Radwanowej linii, który to las wynosi obszaru 4.000 morgów, a to w ten sposób, że każde z gospodarstw istniejących w chwili zawarcia niniejszej ugody miało prawo do poboru 20 fur drzewa rocznie, przy czem nadmieniono w tej ugodzie, że prawo tych gmin uszczuplone po wieczne czasy być nie może.

Służebność tę wykonywały wyż pomienione gminy przez lat 30 z górą i nigdy nie przyszło do żadnego konfliktu pomiędzy uprawnionymi a obciążonem tą służebnością państwem, dopiero w ostatnich czasach Pan Stanisław Dolański, właściciel tychże dóbr z przyległościami uczynił podstępnie zamach na prawo uprawnionych, w obec którego te stają się dla tychże ilu zorycznymi. Opierając się bowiem na artykule 19. powyższej ugody, który brzmi, że „jeżeli kiedy dwór, za pozwoleniem władzy, część lasu na inny cel, np. na orny grunt, na fabryki, albo na huty obrócić chciał, natenczas uprawnieni sprzeciwić się temu nie mogą“, wyrębuje las, w którym uprawnieni mają prawo do poboru zbiorki, zamienia wyręby za pozwoleniem władzy na grunt orny i łąki, czem krzywdzi właścicieli, posiadających prawo serwitutowe. W ten sposób w przeciągu ostatnich kilku lat znikło z powierzchni kilkaset morgów młodego, bo 30-letniego lasu, a wreszcie w niedalekiej przyszłości na wyparcie tychże właścicieli gmin z używania tego prawa los jest zgotowany, nadto uprawnionych z furami fantuje w lesie, z lasu wypędza, bezprawnie arestuje, karze grzywną taką, że cała fura tego nigdy wartać nie może, wzbraniając zbierania zbiorki.

Zważywszy, że powyższe postępowanie P. Dolańskiego Stanisława jest bezprawnem i złamaniem powyższej wymienionej ugody;

zważywszy, że za kilka lat w skutek wyrabiania lasu służebnością powyższą obciążonego, prawo do poboru zbiorki dla uprawnionych stanie się niemożliwem, gdyż lasu nie będzie, który zniknie pod ciosami siekiery;

zapytujemy się Wysokiego Rządu, czy mu jest wiadomem postępowanie p. Stanisława Dolańskiego, właściciela dóbr Baranowa z przyległościami i co zamierza uczynić, aby uprawnionych w ich prawach utrzymać, wreszcie, czy Wysoki Rząd nie uznałby za stosowne przystąpić do uregulowania ciężarów gruntowych, oznaczyć się mających.

Lwów, 27. stycznia 1898.

Interpelujący:

Franciszek Krempa w. r.

Wójcik, G. Milan, Dr. Bernadzikowski, Styła, Średniawski, Warzecha, Nowakowski, Kramarczyk, Winniczuk, Bojko, Potoczek, Data, W. Szwed, Żardecki.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Barwiński** (czyta):

Interpelacya

do c. k. prawytelstwennoho Komisarja.

Organy prawytelstwenni na prowincyjni ne chotiat dosy pohodyty sia z prypysom, szczo wsi prypysy na c. k. urjadach majut buty umiszczeni w oboch krajowych jazykach. Ony ne lysze ignorujut sej prypys, ale szczo bilsze — usuwajut ruski napysy tam, de taki wże były umiszczeni.

Na dokaz seho nawodym bodaj dejaki fakty. I tak:

W 1897 r. skinczeno budowu nowoho budynku powitowoi Dyrekcyi skarbu i urjadu podatkowoho w Stanisławowi. Urjady zhadani zaniały wże nawet' budynok, ale na budynku z wni, a tym mensze w wnutri, nad poodynokymy biuramy ne umiszczeno nijakych napysiw ruskych.

W okružnim Sudi i w powitowim Sudi w Stanisławowi wsi nowi napysy umiszczeno lysze w jazyci polskim. Tak samo na orli eisarskim na budynku c. k. Sudu okružnoho cywilnoho umiszczeno lysze napys' polsku. Tak samo stałoś i na budynku okružnoho Sudu karnoho. Zniato nawet' dawnijszu napys' w ruskim jazyci na tim Sudi, umiszczenu w 1896 r. Sowitnyk Sudu, p. Lechickij, i instruktor manipulacyi dla stanisławiwskoho okruha rozporjadaw, budžtoby z pryporuczenia wyższych włastej, wyhotowlenie w drukarny w Stanisławowi wsiakych napysej, nowoju proceduroju prypysanych dla wsich Sudiw okruha Stanisławiwskoho, a może i ynszych, tilko w jazyci polskim. Taki napysy wełeno wże i rozisłaty.

Z toho wychodyt, szczo u wsich powitowych Sudach okruha Stanisławiwskoho zawedeno wsi nowi napysy lysze w polskim jazyci.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

1. Czy widomi c. k. Prawytelstwu wyższe nawedeni fakty? i

2. jakych mir dumaje użyty c. k. Prawytelstwo, szczo by organy pidwłastni wykonywały na buducze stroho obowiazujuczi prypysy szczo do praw ruskoho jazyka w tim naprjami?

3. czy hadaje tak w wyższe nawedenych sluczajach jak i w zahali w cilim kraju, de nahodyt sia miszana ludnist' oboch narodnostej, c. k. Prawytelstwo pod-

baty o te, szczyby na c. k. Urjadach i Sudach były umiszczeni ruski napysy, i

4. czy hotowe c. k. Prawytelstwo potiahnuty do widwiczalnosty tych, szczo świadomo naruszujut obowiazujuczzi zakony i rozporządzenia?

U Lwowi, dnia 26. sicznia 1898.

Interpelujuczij:

A. Wachnianyn w. r.

Hamorak, Barwinskyj, Wynnyczuk, Czechowycz, Ochrymowycz, Nowakowskyj, Potoczek, Dr. Bernadzikowskyj, G. Milan, Styła, Weigel, Rotter, Szczepanowski.

Marszałek. Interpelację tę doręcę p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek, o godzinie 10 rano z porządkiem dziennym następującym (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 28. stycznia 1898 o godz. 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o pomnożenie liczby c. k. geometrów ewidencyjnych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Soleskiego w sprawie zmiany Art. 22. alinea e), ustawy kraj. z 6. grudnia 1887 (Dz. u. kr. Nr. 67.).

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego na rok 1898.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelnii w Dublinach.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o klęsce nieurodzaju w r. 1897 i o wniosku posła Merunowicza.

Sprawozdawca poseł Scipio.

8. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy m. Zatora w sprawie rekonstrukcji drogi krajowej Zator-Sucha w Zatorze.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Dr. Alfreda Biegelmayera, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Samborze o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Adolfa hr. Łosia, asystenta manipulacyjnego Wydziału krajowego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Franciszka Ryszarda Wernera, oficyała kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

12. Sprawozdanie komisji kolejowej z petycji Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku o przyspieszenie budowy kolei Przeworsk-Dynów.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. po południu).

